rok V
Nr.8

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

26.II
1944 r.

412920

T r e ś ć :



KOMUNIKAT.

Od dwu blisko lat opinja narodowa wysuwa na czoło swych postulatów powołanie jednolitego ośrodka dyspozycji politycznej kraju, reprezentującego wszystkie żywe, patriotyczne siły, oddziaływujące w sposób istotny na podziemny nurt życia Narodu.

Jako rzecznicy tej opinji wskazywaliśmy, że niepodobna doprowadzić do jedności wysiłku zbrojnego, aby za nim nie stała jedność dyspozycji politycznej i psychiczne. Nie ma również innych środków na zastąpienie czynnika przymusu i sankcji, które w normalnym ustroju państwa zapewniają konieczny posłuch dla zarządzeń władzy, - jak tylko entuzjazm dla sprawy i powszechne zaufanie do kierownictwa. To zaś osiągnąć można jedynie drogą koordynacji wspólnego celu - Wielkiej, Silnej i Sprawiedliwej Polski. Głosiliśmy też nieustannie, że Rząd Rzplitej zasiadający w Londynie, tylko wtedy będzie w stanie wypełnić swe wielkie obowiązki z korzyścią dla sprawy, gdy swą siłę moralną czerpać będzie stale z woli zorganizowanego Narodu, gdy na nią będzie się mógł powoływać, lub nieraz ... i nią się zasłonić.

Apele nasze do czynników t.zw. miarodajnych pozostawały długi czas bez echa.

Gdy jednak brak powszechnej reprezentacji istotnych sił kraju począł już bezpośrednio zagrażać ważkim interesom Polski, z dnia na dzień ogłoszono komunikat o powołaniu Rady Jedności Narodowej, jako przedstawicielstwa opinji Kraju.

Witamy to zarządzenie jako krok pozytywny. Sformułowanie komunikatu może budzić wprawdzie zastrzeżenia, co do sposobu pojmowania Jedności Narodowej - ważnym jest jednak, by tę jedność reprezentacji politycznej Kraju przede wszystkiem osiągnąć, a w tym kierunku dane są podstawy.

Czas jednak mija. Upłynęło szereg ważkich tygodni od ukazania się komunikatu Pełnomocnika Rządu, ale realizacja postulatu jednolitej reprezentacji Kraju niewiele posunęła się naprzód. W każdym razie nie mieliśmy dotychczas nawet możności

Bibl. Jag.
1958 Cz. D. 766

przedstawić miarodajnym czynnikom poglądu opinji narodowej w tej sprawie.
Dlatego czynimy to publicznie:

1. Rada Jedności Narodowej, jako instytucja prawno-państwowa, reprezentująca wolę Kraju, winna ukonstytuować się niezwłocznie.
2. Jej skład powinien być dobrany personalnie, z pośród wybitnych obywateli nieskazitelnych pod względem patrjotycznym, cieszących się możliwie powszechnym poważaniem, a reprezentujących w odpowiedniej mierze wszystkie istotne nurty polskiego życia podziemnego.
   Rada Jedności Narodowej nie może być instytucja dla utwierdzania lub zapewniania wpływów określonym z góry podwórkom partyjnym.
3. Rada Jedności Narodowej winna być ciałem żywym - harmonizować i wypowiadać poglądy Kraju na najważniejsze sprawy Polski, zarówno w dziedzinie zagadnień polityki międzynarodowej, jak też i w palących sprawach naszego życia na ziemi ojczystej.
   Rada Jedności Narodowej odzwierciadlająca rzeczywiste poglady Kraju, a wsparta o autorytet prawa publicznego, stanowić będzie zarówno dla Rządu Rzplitej w Londynie, jak i dla Ministra-Pełnomocnika Rządu w Kraju, wreszcie dla Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju ważny, a niekiedy i decydujący czynnik współdziałania w Ich tak niezmiernie odpowiedzialnych obowiazkach.

W-wa, dn.15 lutego 1944 r. Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna

SPRAWY POLSKIE.

Narada Naczelnego Wodza.

Wódz Naczelny gen.broni Kazimierz Sosnkowski odbył liczne konferencje z przedstawicielami państw sojuszniczych. Naczelny Wódz konferował drukrotnie z szefem imperjalnego sztabu generalnego marsz.Sir Allan Brooke, oraz z szefem francuskiej misji wojskowej, z szefem marynarki francuskiej, z prezesem belgijskiej Rady Narodowej, z szefem sztabu armji brytyjskiej, z ambasadorem brytyjskim przy Rządzie Polskim, z gen.Wilsonem, z naczelnym d-cą armii norweskiej i szeregiem innych wyższych d-ców armii sprzymierzonych.

Życzenia Naczelnego Wodza dla dywizjonu wileńskiego.

W dniu swięta dywizjonu wileńskiego Naczelny Wódz gen.Sosnkowski wystosował do d-cy i załóg pozdrowienia z wyrazami uznania dla dotychczasowych walk dywizjonu. Depesza kończy się słowami:" Niech to Was zaprowadzi do Polski wolnej i do Tej co w Ostrej swieci Bramie".

Prymas polski aresztowany przez Niemców?

Radjo londyńskie podało następującą wiadomość: "Jak donoszą korespondenci Kardynał Hlond został zaaresztowany przez władze niemieckie w Paryżu. Kardynał Hlond zamieszkiwał ostatnio w Lourds.

/W związku z tą wiadomością należy podkreślić, że kardynał Hlond mieszkał ostatnio w Lourds lecz w listopadzie 1942 r. w chwili okupacji Francji płd. przez wojska niemieckie udał się do Hiszpanji, gdzie przebywał jako gość Episkopatu. O wyjeździe kardynała Hlonda z Hiszpanji do Paryża nie jest wiadomem. Dlatego też powyższą informację radja angielskiego należy przyjmować z zastrzeżeniem./

List prezydenta Roosevelta w sprawie konfliktu polsko-sowieckiego.

Poseł na Kongres, Józef Mruk, wystosował w dniu 14 stycznia r.b. list do prezydenta Roosevelta, zapytując w nim o widoki trwałego pokoju oraz losy powojenne Polski i innych narodów płdn.wsch.Europy. Poseł Mruk zapytywał, czy istnieje możliwość zabezpieczenia takiego pokoju, który uniemożliwiłby ponowienie się wojen, oraz wyrażał obawy co do rozwikłania sprawy stosunków polsko-sowieckich, oraz ewentualność agresji w stosunku do Polski, czy innych narodów w przyszłości. W dniu 2 lutego Mruk otrzymał odpowiedź prezydenta Roosevelta, w której ten stwierdza, co następuje: "Bohaterska walka Polski przeciwko siłom agresji polskiej w roku 1939 i nieprzerwany opór całego narodu polskiego wobec okupanta, stały się natchnieniem wszystkich tych, co walczą o wolność świata. Od początku wojny zarówno ja, jak i rząd amerykański śledzimy z głębokim zainteresowaniem rozwój wypadków w rejonie Polski i znamy ich przebieg z wielką dokładnością. Jak Panu wiadomo, za zgodą rządów polskiego i brytyjskiego rząd amerykański wyraził gotowość pośredniczenia w szybkim załatwieniu nieporozumień polsko-sowieckich. Mimo, iż rząd sowiecki odrzucił narazie propozycję rządu amerykańskiego, pośredniczenia w nawiązaniu stosunków polsko-sowieckich, rząd USA ma stale na uwadze zagadnienia, którym daje Pan wyraz w swoim liście, i nie ustanie w wysiłkach zwrócenia wolności wszystkim ofiarom agresji i osiągnięcia trwałego pokoju, opartego na suwerenności wszystkich miłujących pokój państw, niezależnie od tego, czy są to państwa duże czy małe."

Wojska Polskie we Włoszech.

Znajdująca się obecnie na froncie włoskim dywizja Kresowa brała udział w kampanji wrześniowej 1939 roku, i po zawarciu umowy polsko-sowieckiej jej członkowie ewakuowani zostali na pogranicze Chin, gdzie rozpoczęła się reorganizacja dywizji. Ostateczne przeszkolenie i wyćwiczenie dywizja otrzymała w Iraku i Iranie, gdzie również zaopatrzona została w uzbrojenie i sprzęt najnowocześniejszy, używany w armii brytyjskiej. Dywizja Karpacka ma za sobą chlubną tradycję brygady Karpackiej, która we Francji po jej kapitulacji nie poddała się, przedostała się do Syrji i okryła się sławą w walkach pod Tobrukiem.

Generał Anders przebywa wraz z dywizjami polskimi na froncie włoskim. Jeden z korespondentów brytyjskich odwiedził go w jego polowej kwaterze, w małej chacie chłopskiej. Generał siedział na rogu stołu, przy świetle małej lampki oliwnej, dokoła niego stali jego oficerowie sztabowi. Na piersi generała migotały jego odznaczenia wojskowe. Korespondent stwierdza, że postać generała o rysach ascetycznych robi głębokie wrażenie. Po dawnych ranach pozostało mu lekkie utykanie. Generał Anders stwierdził, że dowództwo polskie w kampanji wrześniowej zdawało sobie w pełni sprawę, że ta pierwsza bitwa będzie przegrana, pokładało jednak niewzruszoną wiarę w przyszłość, i było przekonane, że przy boku sojusznika brytyjskiego wywalczone będzie ostateczne zwycięstwo i wygrana ostatnia bitwa. Korpus polski rozpoczął swój marsz do Polski. Bez klęski Niemiec nie może być zmartwychwstania Polski. Bóg pomoże Polsce do wywalczenia jej niepodległości i zwycięstwa nad wrogiem.

Wyjątki z orędzi pre. Raczkiewicza i gen. Sosnkowskiego do wojsk polskich na froncie włoskim:

Prez. Raczkiewicz: "Żołnierze! Po długim okresie przygotowań i oczekiwania weszliście znów w bój. .., Skrzyżujecie znów broń z odwiecznym wrogiem wszystkiego, co polskie... Wyniósł on nad sprawiedliwość - przemoc, nad wzniosłe ideały chrześcijaństwa - ciemne praktyki pogańskie...

Gen. Sosnkowski: "Żołnierze II korpusu! Po trzech latach... pierwsze szeregi armii polskiej stają znów do boju... Walczycie o wyzwolenie naszej Ojczyzny i o jej niepodległość. Towarzyszy wam nadzieja całego narodu, którego oczy ku wam są obrócone. Honor i wolność naszej Ojczyzny w waszych leży rękach...

Podróż inspekcyjna min. Strasburgera.

Minister Stanu dla spraw polskich na Wschodzie Strasburger przybył z Ispahanu do Teheranu, skąd udaje się do Bagdadu.

B.poseł Ciołkosz o ustosunkowaniu się Labour Party do Polski.

B.poseł PPS. Adam Ciołkosz wygłosił przez radio polskie pogadankę na temat ustosunkowania się brytyjskiego ruchu robotniczego do Polski. "W dniu 1.9.39 brytyjski ruch robotniczy ogłosił swój manifest, w którym m.in. było powiedziane: Brytyjski ruch robotniczy stoi przy Polsce". Tak było cztery lata temu, i tak jest dziś. Pamiętnem dla nas będzie zgromadzenie przedstawicieli br.ruchu robotniczego w Londynie w trzecią rocznicę wojny. W dniu 22.I. PPS urządził w Londynie konferencje pod wezwaniem "polski Trust Mózgów", na którym wśród zaproszonych gości było wielu przedstawicieli socjalistycznych i demokratycznych organizacyj sprzymierzonych państw, ogółem ok. 300 osób. Przewodniczącym konferencji był pewien poseł do parlamentu brytyjskiego, członek br.Labour Party. Na konferencji zapytania i odpowiedzi nacechowane były szczerością i bezpośredniością, to też miała ona duże znaczenie dla dalszego zacieśnienia przyjaźni polskiego i brytyjskiego ruchu robotniczego. W cztery dni po zakończeniu obrad konferencji br.Partja Pracy ogłosiła publiczne oświadczenie, w którym stwierdza, że wolna Polska jest życiowa koniecznością. Przedstawicielka L.Party, Mary Sunderland, na łamach jednego z tygodników rozwinęła dalej ten pogląd, stwierdzając również znaczenie ruchu podziemnego w Polsce, fakt, iż w ciągu tych lat w Polsce nie znalazł się ani jeden Quisling, i podkreślając, jak wielkiego bohaterstwa i ofiar ten poryw całego kraju wymaga od społeczeństwa polskiego. Mary Sunderland stwierdza również, że podziemny ruch w Polsce kierowany jest przez legalny Rząd Polski w Londynie, posiadający w kraju swego reprezentanta.

Delegacja żydowska u premiera Mikołajczyka.

Przedstawiciele komisji zagranicznej reprezentacji żydowstwa w USA przybyli do Londynu, gdzie przyjebi byli przez premjera Mikołajczyka na audjencji. Reprezentanci organizacji żydowskiej zapewnili premjera o lojalności żydów polskich i wiernym ich trwaniu przy rządzie Rzplitej w Londynie. Delegacja reprezentowała szereg organizacyj żydowskich, m.in."Bund", Poale "Syon", "Chitok Dudak", "Mizeraki" i inne.

Związek Drukarzy USA o polskiej prasie podziemnej.

Międzynarodowy Związek Drukarzy w USA wydał manifest, w którym m.in.stwierdza się, że polska prasa podziemna jest jednym z głównych czynników podtrzymania oporu i walki narodu. Drukarze w Polsce pracują wśród niebezpieczeństw i niesłychanych trudności, i wielu z nich zginęło i ginie śmiercią męczeńską. Związek zasyła podziemnej prasie polskiej słowa pozdrowienia i podziwu i uznania dla odwagi i bohaterstwa jej pracowników w usiłowaniu utrzymania wolności słowa i kultury cywilizowanego świata.

Londyn o składzie ludnościowym miasta Warszawy.

Do Londynu nadesłane zostały przez przedstawicielstwo w kraju dane, dotyczące stanu ludności Warszawy na koniec roku 1943. Dane liczbowe przedstawiają się następująco: 13.998 Reichsdeutschów, 10.254 Volksdeutschów, 3.779 Stammdeutschów, 1.894 cudzoziemców i 974.765 Polaków. Ludności żydowskiej powyższe dane statystyczne nie obejmują.

Delegat do UNRA.

B.Dyrektor departamentu w min.Handlu i Przemysłu,Sokołowski,mianowany został delegatem do komitetu UNRA .

Londyn o terrorze w kraju.

Radjo i prasa londyńska publikują wiadomości o nowej fali terroru na terenie Warszawy. Natychmiast po zamordowaniu Kutschery rozstrzelano 100 zakładników, ostatnio rozstrzelano dalszych 27.

FRONT ROSYJSKI.

Krzywy Róg wzięty szturmem.

Dn.20 b.m. komunikat niemiecki mówi o zaciętych walkach toczących się bez przerwy w rejonie Krzywego Rogu - Moskwa milczała. Ale już oto następnego dnia, komunikat sowiecki doniósł o bardzopoważnym osiągnięciu. Mówi on: "Na odcinku Krzywego Roku wojska nasze przeszły do ofenzywy i złamawszy opór nieprzyjaciela zajęły węzłową stację kolejową Dołgincewo oraz ponad 50 innych miejscowości m.in. Nowa Ukrainka, Nowyj Krywoj-Rog i stację Kołomijcewo, Kaganowicz i Radusznaja." Tego samego dnia nastąpiły już pierwsze starcia na przedpolach a następnie i przedmieściach Krzywego Rogu. Dnia następnego po złamaniu oporu dzielnie broniącej się armji niemieckiej Krzywy Róg został zdobyty szturmem przez Czerwoną Armję. Znaczenie tego faktu jest bardzo doniosłe, należy bowiem pamiętać, że kopalnie żelaza znajdujące się w tym rejonie zaspakajały połowę ogólnej produkcji żelaza Sowietów. Samo miasto liczące do niedawna zaledwie 15.000 mieszkańców rozrosło się w ciągu ostatniej pia ćiletki do rozmiarów 200.000 miasta.

Po upadku Nikopola a ostatnio i Krzywego Rogu widzimy, że klin niemiecki sięgający do najdalej na wschód wysuniętego wygięcia łuku Dniepru, cofnął się znacznie i prawdopodobnie będzie się i nadal wycofywał. W każdym razie 2 najbardziej ważne okręgi kopalniane Niemcy utracili.

Również i Stara Russa padła.

Stało się to dn.18 b.m. Wojska sowieckie nie przerywając ofenzywy, poczęły się w dalszym ciągu posuwać na południe i południowy zachód w kierunku Wielkich Łuków i Sokolnik. Rozwój tego natarcia jest dla Sowietów pomyślny. Komunikaty Moskwy podają kolejno 42 dnia 19. b.m. zajęto aż 100 drobniejszych miejscowości, następnego dnia również tę samą liczbę, m.in. Rietle, Korostyń, Burjegi, Sizą oraz stacje kolejowe Pieretierki i Parniki. Następny dzień t.j. 21.b.m. przyniósł dalszy zwycięski marsz bolszewickich armij w kierunku na południe od jeziora Ilmen, doprowadzając do zajęcia rejonowego ośrodka okręgu leningradzkiego Solcy, następnie miejscowości Wołat, Poddarje oraz wreszcie ważniejszy od nich Chołm - rejonowy ośrodek już okręgu kalininskiego.

Ługa punktem wyjścia ofenzywy.

I na tym odcinku frontu obserwujemy dalszy pomyślny dla Sowietów rozwój natarcia, wyruszającego z Ługi jako podstawy wyjściowej. I tutaj również czerwone kolumny posuwają się na południe i południowy zachód, kierując się w stronę Pskowa.

Oto kolejne etapy tego ruchu: dn.19.b.m. wśród 30 drobniejszych miejscowości pada Pliussa - rejonowy ośrodek okręgu leningradzkiego. Dn.20 b.m. nowe zdobycze - m.in. stacja kolejowa Pogorełoje oraz Zwiagino, Mieluchino, Zapolje, Bolszyj i Małyj Złąd. Następny dzień przynosi zajęcie dalszych miejscowości jak np. Sieliszcze, Wodokaja, Iwanowskaja i Pochoń.

W sumie widzimy tutaj jeden wielki, nieprzerwany marsz w kierunku Pskowa, który jest już bardzo zagrożony.

Nacisk na Psków wzrasta.

Pierwszym tego dowodem jest wzmożona działalność lotnictwa sowieckiego na tym odcinku frontu. W nocy z 18 na 19 b.m. silna grupa sowieckich bombowców przeprowadziła nalot na węzeł kolejowy Psków. Celem ataku były głównie skoczone na stacji wojskowe transporty oraz polowe magazyny npla. W rezultacie bombardowania wzniecono 80 pożarów, którym towarzyszyły silne wybuchy. Słonęło ok.15 wojskowych pociągów.

Tymczasem do miasta, będącego punktem przecięcia aż 5 linij kolejowych posuwają się 3 kolumny sowieckie: - od Ługi z północy i ze wschodu. Jedna z tych kolumn po zajęciu stacji Zapolje znajdowała się dn.21 b.M. w odległości 60 km. od samego Pskowa. Druga natomiast jest już w połowie odległości pomiędzy Pskowem a Starą Russą.

Celem tego zbieżnego ataku jest w tej chwili węzeł kolejowy Dno. Komunikat sowiecki z dn.22 b.m. mówi już o walkach ulicznych na północnych i wschodnich przedmieściach tego miasta. Silne mrozy i opady śnieżne zdają się bardzo pomagać działalności sowieckiej.

Finlandja atakowana z powietrza.

Oficjalne komunikaty moskiewskie mówią, że w nocy z dn.22 na 23 b.m. lotnictwo sowieckie dokonało ataku na objekty wojskowe w Finlandji. Bombardowano cały szereg objektów w rejonie Helsinek, Abbo i Maarianhamina na wyspach Aalandskich.

Bilans klęski pod Kaniewem.

W bieżącym okresie sprawozdawczym sowieckie komunikaty poświęcają bardzo dużo miejsca opisom klęski poniesionej przez armję gen. Stemmermanna pod Kaniewem.

Lindlay Fraeser, komentator BBC., zaopatrzył ten fakt następującym komentarzem: "Z góry było do przewidzenia, że próby Mannsteina musiały zakończyć się fiaskiem, mimo to 10 dywizyj otrzymało rozkaz walczyć do ostatka. Klęska Armji niemieckiej jest jedynie rezultatem okoliczności, że armia pozostaje pod dowództwem laika i tyrana, nie ponoszącego odpowiedzialności za swe czyny i nie liczącego się z niczem. Żołnierze ci zginęli jak nakazywał im honor i kodeks żołnierski. W III Rzeszy istnieje dziś tylko jedno prawo - samowola Hitlera. I dla niej to znalazło bezowocną śmierć 72.000 żołnierzy." Należy dodać iż prócz tego poddało się ok.11.000, którzy nie chcieli spełnić rozkazu Hitlera, polecającego popełniać raczej samobójstwo niż oddawać się do niewoli.

Otoczone i zniszczone dywizje stanowiły dwa korpusy VIII-ej armji, jej najlepszy trzon. W skład ich wchodziły przeważnie dywizje bawarskie, śląskie oraz rekrutowane z zachodnich Niemiec. Korpusami tymi dowodzili: padły na polu walki gen.art. Stennermann oraz gen. piechoty Mattenklott. Ostatnie dni walk stały się masowym grobem żołnierzy niemieckich. Brakowało żywności i amunicji, żołnierz na dobę otrzymywał zaledwie po 30 naboji, zato 3 razy dziennie rozdawano im wódkę.

Kiedy pod Stalingradem w analogicznej sytuacji znalazła się armja gen. Paulusa, on sam i jego oficerowie do ostatniej chwili pozostawali w swoich oddziałach. Pod Korsuniem, widocznie na rozkaz z góry, próbowali oni uciec samolotami. W trakcie tego, wskutek zestrzelenia 329 samolotów, wielu z nich poniosło śmierć.

Zdobycz sowiecka jest olbrzymia. 116 czołgów, 618 dział, 10.000 samochodów, 7 parowozów i 415 wagonów, nie licząc całej masy drobniejszego sprzętu.

W brytyjskich kołach wojskowych podkreśla się, że sądząc z podanych w komunikacie sowieckim danych liczbowych, stan jednej dywizji niemieckiej nie przekraczał 8.000 ludzi. Należy przypuszczać, że tego rodzaju zmniejszenie liczbowego stanu dywizyj ma miejsce również na całym froncie wschodnim.

Sukcesy sowieckie na północnym odcinku frontu.

Specjalny komunikat sowiecki z dnia 21.b.m. przynosi zestawienie rezultatów miesięcznych walk na frontach leningradzkim i wołhowskim. W ciągu tego okresu czerwona armja posunęła się naprzód o 150 do 250 km. i oczyściła o nieprzyjaciela całe wybrzeże zatoki fińskiej do ujścia rzeki Narwy i jeziora Pejpus, wchodząc na linję: Sieredka - Strugi Krasnyje - Pliussa - Utorgosz - Szynsk. W toku akcji oswobodzono ponad 4 tys. miejscowości, z których najważniejsze wymienialiśmy, śledząc przebieg wydarzeń. Oswobodzono również szereg ważnych linji kolejowych. Przedewszystkiem magistralę Leningrad - Moskwa.

Operujące na tych odcinkach XVIII-a armja niemiecka poniosła bardzo ciężkie porażki. W skład jej wchodziło 13 dywizyj piechoty oraz 5 polowych dywizyj lotniczych, nie licząc dywizyj specjalnych jak również pomocniczych /np. Legja hiszpańska/. Zdobycz sowiecka w materiale wojennym jest odpowiednio wielka.

FRONT POŁUDNIOWY.

Najcięższe boje na przyczółku Nettuno - Anzio.

"Jeszcze i dziś nawet nie wszystkie stracone na tym odcinku frontu tereny zostały w kontratakach odzyskane, a gdy i to nawet nastąpi, wciąż jeszcze nasze armje znajdować się będą na początku ciężkiej roboty." - Zdanie to wygłoszone przez kpt. Cyrila Fallsa może najlepiej charakteryzuje sytuację na przyczółku. Jeśli zaś chodzi o tę przyszłą "robotę" - to trzeba przyznać, iż Aljanci poznali jej gorzki przedsmak w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym.

Okres największego nasilenia walk rozpoczął się w dn. 17 b.m., kiedy to gen. Eberhardt von Mackensen - były dowódca I-ej dywizji pancernej na froncie ukraińskim - rzucił do natarcia duże siły pancerne i 2 pułki piechoty /6.000 ludzi/, kierując je na Anzio - Albano i Cisternę. Dzięki niezwykle wydajnej współpracy z lotnictwem /ponad 1000 wypadów bojowych dziennie/ Aljanci sytuację opanowali. Mimo to opór niemiecki nie osłabł. Następne bowiem 48 godzin /18. i 19 b.m./ przyniosły najcięższe i najkrwawsze walki, jakie dotychczas miały miejsce w kampanji włoskiej. O natężeniu ich świadczy fakt, iż na odcinku liczącym zaledwie 1,5 km. długości Niemcy użyli aż 17.000 ludzi. Całkowite ich siły ocenia się na 9 dywizyj z czego ok. 6 jest w akcji; tworzą one t.zw. XIV armię niemiecką. Ostatecznie Niemcom udało się wbić klin na głębokość 3 km.; energiczny jednak kontratak odrzucił ich i anglosasi odzyskali nawet nieco terenu.

W bojach tych specjalnie wyróżniło się lotnictwo i marynarka, ostrzeliwująca z morza pozycje nieprzyjaciela. Tylko dzięki ich mistrzowskiemu współdziałaniu Aljanci potrafili wytrwać.

W ciągu następnych dni działalność bojowa zaczęła słabnąć, aż wreszcie komunikat z 22 b.m. doniósł już tylko o działalności patroli.

W kołach korespondentów wojennych panuje przekonanie, że wszystkie dotychczasowe próby ofenzywy niemieckiej w rejonie Anzio całkowicie zawiodły, lecz że w najbliższym czasie należy się spodziewać nowych ataków. Lotnictwo sojusznicze usilnie interwenjuje, nie dając wrogowi możności spokojnego przegrupowania i uzupełnienia dywizyj.

Pod Cassino nic nowego. Jeśli oczywiście tym terminem można określać walki trwające w dalszym ciągu z niezmiennem nasileniem.

Miasto broni się jeszcze, lecz jest ono już niemal zupełnie otoczone. Dnia 18 b.m. po przygotowaniu artyleryjskiem, najcięższem z dotychczasowych, a skierowanem głównie przeciwko pozycjom niemieckim na Monte Cassino - do natarcia ruszyła piechota aljantów. Odparto ją jednak i dalsze walki o charakterze słabnącym są w toku. Wśród wojsk sojuszniczych znajdują się oddziały nowozelandzkie i hinduskie.

Na odcinku VIII-ej armji cisza. Zanotowano tylko nikłą działalność patroli. Jest to niewątpliwie skutek trwającego już od dłuższego czasu złego stanu pogody.

Lotnictwo aljanckie operowało przeważnie nad linją bojową, prócz tego dn. 18 b.m. dokonało kilku ataków na linje kolejowe w rejonie Rzymu oraz 22 b.m. na porty Imperia i Livorno.

FRONT ZACHODNI.

Wyciąg z komunikatów, omawiających ofenzywę lotniczą na Rzeszę i kraje okupowane wygląda następująco:

W nocy z 19 na 20 b.m. ciężkie bombowce RAF-u przeprowadziły skoncentrowany nalot na Lipsk. Zrzucono ponad 2.300 ton bomb kruszących i zapalających, wzniecając olbrzymie pożary i eksplozje. Lipsk jest jednym z największych obecnie ośrodków niemieckiej produkcji lotniczej, posiada również liczne fabryki przemysłu zbrojeniowego, maszynowego, benzyny syntetycznej i przemysłu włókienniczego. Obrona była bardzo silna.

W niespełna 12 godzin po nocnym nalocie RAF-u, lotnictwo amerykańskie przeprowadziło nalot dzienny. Zrzucono ponad 2.000 ton bomb. Ofiarą ich padły głównie fabryki produkujące samoloty typu Messerschmidt. Wogóle dzień ten był bardzo ciężki dla niemieckiego przemysłu lotniczego, ponadto bowiem zbombardowano fabryki lotnicze w Gotha /35 km. od Rostok/, w Bernburg /fabryka Junkersa/ i w Brunświk. Z operacyj tych nie powróciły 2 bombowce i 4 myśliwce.

W nocy z 20 na 21 b.m. lotnictwo brytyjskie operowało nad Stuttgartem i Monachium. Szczegółów brak. Inne formacje atakowały objekty na terenie zachodnim Rzeszy i minowały wody npla.

Dn.21 b.m. formacje amerykańskie w sile ok.2.000 maszyn uderzyły na fabryki lotnicze w Brunświku i Hannowerze oraz lotniska nplskie, jak również warsztaty reperacyjne lotnicze m.in. w: Bransche, Lingen, Fechte, Kvappenburg i Alchorn. Nie powróciło z tych operacyj 15 bombowców i 5 myśliwców.

W dniu 22 b.m. dokonano 1-ego skoordynowanego nalotu sił lotniczych, startujących z Włoch i W.Brytanii. Z baz włoskich bombowce amerykańskie zaatakowały fabrykę samolotów Messerschmidta w Regensburg w północnych Niemczech oraz inne objekty, bliżej nieokreślone w północnej Rzeszy i na Bałkanach. Z baz angielskich przeprowadzono ataki na fabrykę Junkersów w Berenburg i Halberstadt. Napotkano na silną obronę myśliwską. Straty lotnictwa amerykańskiego w tych operacjach: 41 bombowców i 11 myśliwców. Straty przeciwnika: 133 maszyny.

W tym samym czasie Niemcy dokonali na Anglję silnego nalotu w nocy z dn.22 na 23 b.m. Brało w nim udział prawdopodobnie ok.130 maszyn. Zestrzelono 10.

DALEKI WSCHÓD.

Atak na Karoliny.

Ostatnie wypadki które obserwujemy na Pacyfiku potwierdzają nasze przypuszczenie, że wzrastające dotychczas tempo wypadków rozwinie się jeszcze bardziej. W sierpniu ub.r. odzyskane zostały Aleuty, w listopadzie - archipelag Gilberta, w lutym 1944 nastąpił desant na archipelagu Marshalla, teraz zaś przyszła kolej na archipelag Karoliny.

Amerykanie dokonali desantu na wyspie Truk, będącej silną bazą japońską. Jeszcze dn.18 b.m. prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, że nie jest mu nic wiadome, co potwierdziłoby wiadomości pochodzące ze źródeł japońskich o desancie sojuszniczym na wyspie Truk. Tymczasem już 21 b.m. komunikat admiralicji podał do wiadomości, że w czasie kombinowanej akcji floty i lotnictwa amerykańskiego przeciwko bazie japońskiej na Karolinach straty amerykańskie wyniosły 17 samolotów i 1 okręt bojowy. Zniszczono przy tem w walkach powietrznych i artylerja przeciw lotnicza ponad 200 samolotów japońskich. Szczegół wej zatem daty desantu nie sposób jeszcze ustalić.

Wyspa Truk jest niezwykle silnie ufortyfikowaną bazą morsko-lotnicza, jest to coś w rodzaju japońskiego PearlHarbour. Leży ona o 4.800 km. od wysp hawajskich w kierunku południowo zach. i 1.500 km. od wysp Marshalla.

Akcja na arch.Marshalla rozwija się.

Posuwająca się skokami od wyspy do wyspy desantowa armja sojusznicza dotarła w dn.18 b.m. do Atolu Eniwetok, należącego do grupy Marshalla, oraz zajęła bazę morsko lotniczą Engedi, przez co pierścień otaczający oddziały japońskie w sile ok.10.000 ludzi na tym terenie, został prawie całkowicie domknięty. Opór npla słaby.

Wojna na morzu.

Jak podaje ministerstwo Marynarki USA, amerykańskie łodzie podwodne na Pacyfiku zatopiły ostatnio 68.000 ton japońskiego tonażu.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Protest Min.woj.Grigg'a w sprawie jeńców wojennych.

Minister wojny WBr., Grigg, oświadczył 5 b.m. w Izbie Gmin, że Niemcy oficjalnie podali wiadomość o 13 procesach i wyrokach na zbiegłych jeńców wojennych brytyjskich. Sr.JGrigg wyjaśnił, że na podstawie konwencji haskiej za wypadek usiłowania ucieczki jeniec podlega karze najwyżej do 30 dni ciężkiego aresztu. W wypadkach wyjątkowych może być wytoczony przeciwko niemu proces, wówczas jednak dane władze zobowiązane są do natychmiastowego powiadomienia o tym władze kraju macierzystego jeńca przez organizacje międzynarodowe lub władze państw neutralnych.

Nowe żądania górników.

Dn.17 b.m. obradował Komitet Egzekutywny górnictwa węglowego dla przedyskutowania stanowiska rządu wobec żądań podwyżki płac dla górników. Komitet stwierdził swe niezadowolenie i głęboki zawód wobec niewzruszonego stanowiska rządu, wyrażonego wczoraj przez min.Lloyd George. Komisja zdecydowała, do czasu załatwienia tego problemu nie przerywać pracy w kopalniach,wobec konieczności utrzymania wydajności i produkcji węgla.

B.Cardiew na temat lotnictwa brytyjskiego.

B.Cardiew w/g danych bryt.min.lotnictwa podaje, że wyszkolenie załóg floty pow. RAF zostało tak dalece rozbudowane, że już w najbliższym czasie każdy bombowiec bryt. będzie posiadał 2 kompletne załogi. Nie będą już wówczas miały miejsca wypadki p racy jednej załogi w ciągu kilku nocy z rzędu. Ciężkie br.bombowce przeprowadzały przeciętnie po 10 ataków miesięcznie, zrzucając w tym okresie na objekty npl skie od 15-20.000 ton bomb. Podwójne załogi dla każdej maszyny pozwolą na zwiększenie wykorzystania w akcji każdego bombowca. W USA problem ten również rozwiązano pomyślnie. Od chwili przystąpienia USA do wojny wyszkolono latającego personelu ponad 300.000 ludzi.

Stwierdzenie kół rządowych angielskich w sprawie Watykanu.

W związku z wyjaśnieniem nuncjusza w Waszyngtonie, podanem oficjalnie w sprawie artykułów prasy bryt.ameryk. co do rzekomej koncentracji wojsk niem. na terenie rezydencji papieskiej, londyńskie koła rządowe stwierdzają, że oświadczenia prasy w tym przedmiocie całkowicie odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy, dotyczyły bowiem nie tylko terenu willi papieskiej, lecz rejonu Castel Gandolfo wogóle i ogólnej sytuacji wojennej, na tym terytorjum. Rezydencja papieska znalazła się obecnie w strefie walk i dokoła niej odbywa się koncentracja dużych sił niemieckich, to też teren ten musi i będzie poddany atakom sojuszniczym. Oczywiste , że nawet przy największej ostrożności rezydencja papieska może w toku działań wojennych doznać szkód.

Narady w sprawie basenu Śródziemnomorskiego.

Brytyjski poseł basenu Śródziemnomorskiego, McMillan przybył do Londynu na pobyt kilkudniowy dla odbycia rozmów konsultacyjnych z rządem.

W Algierze zaś odbyło się dn.18 b.m. posiedzenie Komitetu dla spraw basenu Śródz. w którem, prócz członków komitetu, przedstawicieli ZSRR. WBryt. USA i Fransji, udział wzięli również przedstawiciele Grecji i Jugosławji.

Inspekcja sił inwazyjnych.

Agencja Reuter z dn.19 b.m. podaje, że gen.Eisenhower i jego zastępca, marsz.lotnictwa Tedder, odbyli podróż inspekcyjną po Anglji, zaznajamiając się z różnymi formacjami wojskowymi sił inwazyjnych. Eisenhower sprawdził jakość uzbrojenia i sprzętu, bojowe wyszkolenie i morale oddziałów. Podczas inspekcji jednej z formacyj, Eisenhower stwierdził: "Jeżeli będziecie się bić równie dobrze, jak spisujecie się na ćwiczeniach, - biada naszemu wrogowi".

O cenzurze dla korespondentów wojennych.

W Izbie Gmin zainterpelowano min.wojny, sir James Grigg'a, w sprawie zarządzenia co do cenzury, jakiej podlegają raporty korespondentów wojennych z frontu włoskiego - przeprowadzanej przez służbę bezpieczeństwa w Neapolu.

Odpowiedź na to dał premjer Churchill stwierdzając dn.22 b.m. w Izbie Gmin, że wprowadzone czasowo restrykcje dla korespondentów prasowych w odniesieniu do sytuacji na froncie włoskim, dotyczyły nie tyle korespondentów ściśle frontowych, ile prasy i jej przedstawicieli w Algierze i miały jedynie na celu uniknięcie przedstawiania całości sytuacji w takiem oświetleniu, które dawało błędne wyobrażenie o całości sytuacji w rejonie Anzio, zwłaszcza zarówno nplowi jak i opinji w kraju i wśród sojuszników. Obecnie całkowita swoboda komunikacji radjowej dla przedstawicieli prasy została ponownie wprowadzona.

STANY ZJEDNOCZONE.

Organizacje zawodowe USA.

85% produkcji wojennej USA jest dziełem rąk i mózgów robotników i pracowników zawodowych, zorganizowanych w dwie podstawowe federacje. - Komitet Organizacji Przemysłu i Komitet Organizacji Pracy, liczących 122 członków reprezentujących 13 miljonową rzeszę robotników i pracowników zawodowych. Kom.Org.Przemysłowej posiada wśród swych członków m.in. związek zawodowy robotników przemysłu motorowego, liczący ponad 1 milj.członków, i będący najliczniejszym związkiem zawodowym USA. Pomimo szeregu różnic i współzawodnictwa, jakie zachodzi między tymi centralnymi organizacjami zawodowymi, współpracują one w pewnych dziedzinach w ścisłym porozumieniu, np. używają swych łącznych wpływów w parlamencie amerykańskim w kierunku subsydjów dla rolnictwa i zachowania poziomu cen na płody i artykuły rolnicze, wychodząc z założenia, że jest to najlepszy sposób utrzymania płac robotniczych na stałym poziomie.

Organizacje zawodowe USA starają się usilnie utrzymać stały kontakt z podziemnymi organizacjami robotniczymi okupowanej Europy, i udzielać im nietylko moralnej, lecz i materjalnej pomocy, wiedzą one bowiem, że po wojnie ruch zawodowy odżyje w Europie jeszcze silniej, niż przedtem, i że właśnie robotnicy i pracownicy zawodowi są tymi, na których barkach spoczywać będzie gros pracy odbudowy kontynentu.

Polskie związki zawodowe posiadają w USA swego stałego przedstawiciela, którym jest członek Rady Narodowej p.Alojzy Adamczyk, który ostatnio jako delegat polski na konferencję UNRA mianowany został vice-prezesem Komisji Opieki Społecznej UNRA.

NIEMCY.

O nastrojach wewnętrznych w Rzeszy.

W sierpniu ub.r. z obozu jeńców wojennych w Rzeszy uciekł Polak, uczestnik kampanji wrześniowej, który przybył do Anglji. Przywiózł on cenne wiadomości o nastrojach w Rzeszy, Belgji i Francji, które w czasie swej ucieczki zaobserwował. Stwierdza on swe wraż enia w kilku zdaniach: "Wszyscy Niemcy czekają z utęsknieniem na inwazję anglo-saską i myślą o niej jako o jedynym ratunku i jedynej możliwości zakończenia wojny. Niemcy zdają sobie w pełni sprawę z tego, że ani W.Br. ani USA nie zechcą w żadnym wypadku przeprowadzać jakichkolwiek rozmów z Hitlerem, lecz do żadnego zamachu stanu i skończenia z partją hitlerowską nie są zdolni - bowiem terror gestapowski jest w Niemczech równie okrutnym, jak w krajach okupowanych....

Tyle mówi zbiegły z obozu Polak.

Według informacyj dobrze orjentujących się w stosunkach wewnętrznych Rzeszy kół, Himmler i Goebbels przewidują na wypadek konieczności zmiany reżimu osobę von Pappena jako kandydata do steru rządow. Von Pappen ma "dobrą markę" i należy pozatem do obozu chrześcijańskiego i katolickiego. Pozatem Himmler podobno już dziś tajemnie reorganizuje szeregi SS, by na wszelki wypadek mieć przygotowane kadry ukrytych partyjników, których we właściwym momencie w przyszłości będzie można użyć i którzy będą zalążkiem nowej partji narod.-socjalistycznej Niemiec.

Mimo klęsk i widma katastrofy, niemieccy przywódcy hitlerowscy za nadto zasmakowali we władzy, by się jej tak łatwo zrzec, czy podzielić ją z kimkolwiek. Władzę tę zdobyli i chcą się przy niej utrzymać, licząc, że cud lub rozłam między sojusznikami pozwoli im na to. To też czepiają się każdej możliwości. Można jednak śmiało zaryzykować twierdzenie, że najbliższych kilka miesięcy zadecyduje o "być, czy nie być" niemieckiej partji narod.-socjalistycznej.

Propaganda działa.
W styczniu w licznych fabrykach na Pomorzu odbyły się zebrania programowe frontu pracy, na których tłomaczono robotnikom - najczęściej Polakom i innym cudzoziemcom - zmuszonym do pracy niewolniczej, że pracują oni dla lepszej przyszłości Europy, że kto nie może walczyć, musi dla wspólnej sprawy dać swą pracę. Jedyni żołnierz niemiecki może być obrońcą Europy, a celem narod.-socjalizmu jest utworzenie prawdziwego porządku w nowej Europie.

A surowców brak....
Jeszcze w czasie poprzedniej wojny silniki lotnicze, zwłaszcza niemieckie zaczęły odznaczać się wydajnością i pewnością. By uzyskać te dwa warunki trzeba dążyć do ulepszenia każdej poszczególnej części motoru, gdyż przy większej wydajności każda część narażona jest na o wiele większe obciążenie i grzanie się, zwłaszcza takie części, jak wentyle. To znów wymaga ulepszenia w nowoczesnych typach silników stopów metalu, używanego do produkowania części motoru. Najważniejszymi dodatkowymi składnikami stopów, używanych nietylko w lotnictwie, lecz w całej niemiecl produkcji wojennej - są tungsram, wanadium, chrom, mangan i nikiel - właśnie te surowce, których Niemcom brak.

A Berlin kona...
W "Daily Mail" ukazała się korespondencja ze Sztokholmu na temat obecnej sytuacji w Berlinie. Podczas jednego z ostatnich nalotów zwaliło się wejście do schronu Reichskanzlei. Przez dwa i pół dnia odkopywano setki zasypanych w schronie urzędników, których wydobyto w stanie całkowitego załamania psychicznego, graniczącego z obłędem. Szereg ministerstw i urzędów nadal funkcjonuje w Berlinie w specjalnych podziemiach. Większość jednak przeniesiona została do miast prowincjonalnych, choć każde z ministerstw musi mieć w Berlinie t.zw. "sztab szkieletowy". Najwięcej kłopotu sprawia Berlinowi brak sprzętu pożarniczego, zwłaszcza szlauchów i sikawek. Centrum Berlina jest tak zniszczone, że wszelkie życie w nim zamarło całkowicie, nawet nie widać tam przechodniów. Serce Berlina przestało bić.

Ewakuacje i egzekucje.
Z Algieru donoszą, że władze niem. w Austrji zarządziły ewakuację szeregu miast, które zwolnione być mają dla rzeszy uchodźców niemieckich z niedawno jeszcze okupowanych, a obecnie uwolnionych terenów Rosji. W samej tylko Styrji znajduje się już obecnie ponad 30.000 uchodźców niem. z Rosji sow.

Gazety niem. coraz częściej podają o egzekucjach niemców, oskarżonych o rozsiewanie wieści ze słuchowisk zagranicznych lub wypowiedzeli jawnie niewiarę w zwycięstwo Niemiec. Ostanio wszystkie gazety z Niemiec zamieściły wielkim drukiem ostrzeżenie tej treści - "nie dawaj posłuchu temu, co ci szepcą do ucha. Pamiętaj, że wróg chętnie rozsiewa kłamliwe wieści Kto ich słucha i powtarza je, naraża naród niemiecki na wielkie niebezpieczeństwo i zasługuje na najsurowszą karę. Niech to będzie ostrzeżeni dla tych, którzy to czynią".

Himmler radzi nad obroną przeciwlotniczą.
Szef Gestapo i min. spr. wewn. - Himmler - zwołał zebranie 300 burmistrzów miast niemieckich dla omówienia zagadnienia bezpieczeństwa i obrony prze-

ciwlotniczej miast. Jest to pierwsze tego rodzaju zebranie od początku wojny.

FINLANDJA.

Obrady w Sztokholmie.
Przedstawiciel Finlandji Passikivi i członkowie misji fińskiej obradują w Sztokholmie nad możliwością wycofania się Finlandji z czynnego udziału w wojnie. Niektóre wiadomości podają, że Passikivi nawiązał już bezpośr dni kontakt z Moskwą, inni twierdzą , że Passikivi jakoby zawiadomił rząd szwedzki i rządy sojusznicze, że rozpoczął z p. Kołłontaj rozmowy na temat ewentualnych warunków Rosji. Przedstawiciel min. spr. zagr. Rzeszy, von Stumm, zapytany na konferencji prasowej w Berlinie, poco Passikivi przebywa w Szkholmie, oświadczył, że jak b. premier sam to wyjaśnił, jego pobyt w Szwecji ma charakter czysto prywatny. Pn. 18 bm. donoszą, że misja fińska w Sztokholmie prowadzi nadal narady. Na zapytanie przedstawicieli prasy, ambassador ZSSR, pani Kołłontaj: ani nie zaprzeczyła, ani nie potwierdziła pogłosek, jakoby miała już odbyć wstępne rozmowy z przedstawicielami Finlandji,

Nauka nie idzie w las.
Budapeszteński korespondent szwedzkiego dziennika "Dagens Newheter" podaje z Budapesztu, że węgierska opinja publiczna z naprężeniem śledzi rozwój wypadków w sprawie Finlandji, uważając, że rozwiązanie ostateczne tego problemu stanie się przykładem tego, czego ewent. spodziewać się mogą Węgry w podobnym wypadku. Jeden z komentatorów prasy węgierskiej podkreśla, że o ile Finlandji uda się osiągnąć pomyślne dla niej warunki rozejmu i Rosja okaże się rozsądną, da to innym narodom nadzieję i zachęci je do pójścia w ślady Finlandji.

ESTONJA.

W Estonji - jak pod okupacją.
Ze Sztokholmi podają, że gazeta niemiecka "Revaler-Ztg" podaje opis pogrzebu SS-owca, Kessela, na cmentarzu w Tallinie. Jak wynika z treści opisu, ludność estońska stawia zacięty opór zarządzeniu mobilizacyjnemu, ogłoszonemu w Estonji przez władze okupacyjne. Jak stwierdza gazeta, Kessel został zabity w chwili, gdy wraz z innymi SS-owcami stawiał opór przeważającej liczbie grupy Estończyków, którzy usiłowali ujść przed zaciągnięciem ich do armji. Gazeta podaje, że nie brak w Estonji takich, którzy miast dopomóc w walce z Rosją sow., wspólnym wrogiem Estonji i Niemiec, gotowi są pozostawić armję niemiecką jej własnemu losowi w chwili, gdy znalazła się ona w trudnej sytuacji.

NORWEGJA.

Niemiecki plan X.
Rząd norweski w Londynie podał do wiadomości publicznej, że wg. otrzymanych informacyj, niemcy rozpoczęli w Norwegji przygotowania do wykonania t.zw. "planu X", dotyczącego ewakuacji Norwegji. Jak podaje szwedzka gazeta "Swenska Dagbladet", Niemcy rozpoczęli w Norwegji nowe masowe aresztowania, które objęły zwłaszcza teren wybrzeży. Najliczniejsze aresztowania przeprowadzono w Oslo, Bergen i Trontheim. Wiadomość zaopatrzona jest uwagą, że aresztowania te stoją zapewne w związku z zamierzoną ewakuacją Norwegji i mają na celu zabezpieczenie przed aktywnymi ugrupowaniami patrjotów norweskich.

BELGJA.

Jak podaje belg. min. informacji w Londynie, Niemcy wywieźli z belgijskich twierdz i więzień wszystkich więźniów politycznych do Niemiec. Zarządzenie to zostało wydane przez samego Himmlera w czasie pobytu w Belgji.

EXPOSÉ PREMIERA CHURCHILLA.

Premjer Churchill wygłosił w dn.22-go b.m. w Izbie Gmin wielką mowę polityczną. Było to jego pierwsze przemówienie od chwili powrotu z konferencji w Kairze i Teheranie.

Potęga Niemiec.

Nie twierdziłem nigdy, że koniec wojny w Europie jest bliskim, ani że można spodziewać się szybkiego załamania Niemiec hitlerowskich. Nie gwarantowałem też nigdy, że wojna zakończy się w 1944 roku, nie twierdziłem jednak nigdy, że będzie inaczej.

Hitler i jego policja partyjna posiadają nad krajem pełną kontrolę i trzymają go mocno w swych rękach. Partja narodowo socjalistyczna widocznie zdecydowała, że nim ich powieszą lepiej całe Niemcy wydać na zniszczenie. Armia niemiecka liczy obecnie ok. 300 dywizyj, z których choć część posiada stan liczebny znacznie poniżej normalnego, stanowią one dużą wartość bojową. Niemiecki system sztabowy funkcjonuje doskonale i składnie, opierając się na wielotysięcznym korpusie doskonale wyćwiczonych i wychowanych w duchu starej szkoły niemieckiej doktryny strategicznej oficerów, których poziom moralny jest wysoki.

Ofenzywa sojusznicza przeciw Rzeszy.

Nie ulega wątpliwości, że sojusznicza ofenzywa lotnicza wywołała głęboki i istotny wpływ na wydajność niemieckiej produkcji wojennej i odbiła się ponuro na nastrojach społeczeństwa niemieckiego. Zwycięstwa naszego sojusznika rosyjskiego zadały armji niemieckiej ciężkie ciosy i straty, którym wielką pomocą były nasze operacje lotnicze nad Niemcami. Kampanja w Italji wiąże tam i na Bałkanach ok.20 dywizyj niemieckich, pozatem znaczne siły niemieckie znajdują się we Francji, Belgji i Holandji w obawie przed inwazją sojuszniczą. Brytyjsko-amerykańska ofenzywa lotnicza wiąże na terenie Niemiec i zachodu ok.3 miljonowy personel, a 4/5 niemieckiego lotnictwa myśliwskiego znajduje się na zachodzie dla obrony niemieckiego przemysłu przed atakami lotnictwa. Wszystko to jest wielką pomocą dla naszego sojusznika rosyjskiego.

Uważałem za wskazane podkreślić to wszystko i podać te fakty dla oddania sprawiedliwości osiągnięciom i wysiłkom wojennym zachodnich sojuszników, nie czyniąc bynajmniej tem ujmy wspaniałym sukcesom i wysiłkom armji sowieckiej i Rosji. Uważam bowiem, że interesy sojusznicze, jako całość mogłyby doznać uszczerbku, gdyby inni członkowie aljansu nie byli jasno uświadomieni co do wkładu WBrytanji we wspólnych wysiłkach wojennych.

Od 1 stycznia 1943 roku więcej niż połowa wszystkich zaangażowanych przeciwko nam niemieckich łodzi podwodnych została przez nas zatopiona. Dane te gwarantuje, bowiem posiadamy z pośród załóg tych łodzi jeńców w naszych obozach. Z pozostałej połowy dalsze 40% zostało prawdopodobnie zatopione. Znaczny odsetek tych osiągnięć jest dziełem naszego lotnictwa morskiego i floty. W tymże okresie straty polskiej floty wojennej wyniosły 19 okrętów wojennych, oraz znaczną ilość ścigaczy, poławiaczy min, okrętów eskortujących i innych jednostek lżejszych typów. Ponadto zatopiono w tymże okresie 316 handlowych statków npla o łącznym tonażu 635.000 ton.
Od 1.I.1943 straty personelu Royal Navy wyniosły: w zabitych - 7.678 oficerów i marynarzy, straty osobowe floty handlowej 4.200 osób. Od początku wojny straty marynarki handlowej wynoszą 1/5 jej stanu liczebnego. Straty Royal Navy od początku wojny wynoszą 30% jej stanu liczebnego personelu, i wyrażają się cyfrą 133.000. Straty Royal Navy od 1.I.1943 roku wynoszą 91 jednostek.

Siły zbrojne WBrytanji poniosły ogółem straty, pozostające w stosunku całkowicie niewspółmiernym do stanu ludnościowego Wysp Brytyjskich. Armja brytyjska, która na początku wojny stanowiła zaledwie nieliczną siłę bezpieczeństwa, dziś stanowi wielką siłę i walczy na wszystkich frontach świata.

Do roku bieżącego lotnictwo brytyjskie prowadziło niemal całkowicie samodzielnie ofenzywę lotniczą przeciwko nieprzyjacielowi. Do dnia 1.I.1943 r. straty personalne Royal A.F. - wyłączając lotnictwo dominjalne wyniosły w zabitych - 38.500, w zaginionych - 10.400. Liczba straconych samolotów wynosi ponad 10.000. Obecnie lotnictwo

amerykańskie, zwłaszcza bombardujące, zaczyna przekraczać liczebnie lotnictwo brytyjskie, w niedługiej przyszłości zaś przewaga ta stanie się znacznie większa.

Połączone siły lotnicze brytyjsko-amerykańskie stanowią potworną siłę niszczycielską. Jako przykład przytoczę następujące fakty i dane. W ciągu ostatnich 48 godzin ofenzywy lotniczej na Niemcy i kraje okupowane w czterech wielkich atakach przeprowadzono następujące operacje: 1/ w noc z niedzieli RAF w sile ponad 1000 maszyn bombardował ciężko Lipsk, tracąc w tym ataku 79 maszyn. W niedzielę popołudniu lotnictwo amerykańskie zaatakowało ponownie Lipsk w sile 1000 bombowców i znacznie większej ilości eskortujących je myśliwców. Straty lotnictwa amerykańskiego w tym ataku zmniejszyły się przez to, że poprzedni atak RAF-u osłabił znacznie możliwości niemieckiego lotnictwa myśliwskiego, broniącego tego objektu. W noc poniedziałkową RAF w sile 600-700 bombowców zaatakował Stuttgart. Skutek uprzedniej 24 godzinnej ofenzywy lotniczej sprawił, że nplskie lotnictwo niezdolne było do skutecznej akcji obronnej, to też straty naszych bombowców były w tym ataku znikome. W poniedziałek za dnia lotnictwo amerykańskie w dużej sile zaatakowało szereg ośrodków niemieckiej produkcji lotniczej i lotnisk nplskich w płn. zach Niemczech. W ciągu tych operacyj zrzucono ponad 9000 ton bomb. Była to najpotworniejsza ofenzywa lotnicza tej wojny i w dziejach wojny lotniczej wogóle. W ciągu wiosny i lata siła naszej ofenzywy lotniczej na Rzeszę i objekty wojskowe w okupowanych krajach wzrośnie znacznie z baz brytyjskich. Dużą rolę odegra też w niej lotnictwo bazowane w Italji, które atakować będzie południowe tereny Niemiec i okupowanej Europy. Ofenzywa ta w swej sile i natężeniu przejdzie wszystko co było w przeszłości i wszelkie granice wyobraźni. Celem naszym jest bezwzględne zniszczenie wszelkiej niemieckiej produkcji wojennej we wszystkich jej przejawach, w dużych czy małych miastach Niemiec czy krajach okupowanych. Może to wydawać się barbarzyństwem w stosunku do ludności cywilnej tych miast. Jedynym co na to mogę odpowiedzieć jest, że nie może być inaczej i że stanowi to naszą niezłomną decyzję, a jeżeli ludności cywilnej nie dogadza to, to niech pójdzie za moją radą i trzyma się zdala od wszelkich objektów przemysłowych i fabryk, a najlepiej niech ucieka na wieś, gdzie będzie bezpieczniej. Przy dzisiejszym rozwoju produkcji precyzyjnych instrumentów i techniki lotniczej, lotnictwo amerykańskie dziś jest w stanie atakować miasta i objekty przemysłu niemieckiego nietylko przy dobrej widoczności, lecz nawet przy znacznem zachmurzeniu. To precyzyjne bombardowanie lotnictwa amerykańskiego dało już doskonałe wyniki i dostatecznie dowiodło swej akuratności i rezultatów.

Dotychczasowe naloty odwetowe niemieckiego lotnictwa na Anglję przeprowadzane były na zadziwiająco skromną skalę; z pewnością jednak ulegną one nasileniu w przyszłości i to w dużym zakresie. Hitler musi dla zaspokojenia opinji publicznej usiłować brać odwet za ruiny miast niemieckich, musi też robić coś w ich obronie. Poza atakami lotniczymi npl szykuje na wybrzeżach płn. Francji również i inne środki ataku na wyspy Brytyjskie. Być może, są to samoloty bez pilota lub rakiety, a może oba te sposoby łącznie czy coś innego. Oddawna śledzimy te przygotowania i przy każdej sposobności atakujemy wszelkie widoczne ich przejawy.

Niemiecka produkcja lotnicza skoncentrowana jest obecnie na budowie samolotów myśliwskich, co dostatecznie świadczy o tem, że niemieckie lotnictwo zmuszone zostało do przyjęcia roli defenzywnej. Niszczymy lotnictwo myśliwskie Niemiec zarówno w powietrzu, w czasie naszych nalotów jak i na ziemi - w fabrykach. Niedługim już jest czas, gdy niemieckie lotnictwo myśliwskie wyeliminowane będzie niemal całkowicie z akcji, a nasze samoloty będą mogły przenikać głęboko do serca Rzeszy, nie napotykając na swej drodze żadnego nplskiego samolotu.

Produkcja lotnicza sojuszników jest dziś olbrzymia. Sama tylko produkcja brytyjska przewyższa niemiecką produkcję lotniczą. Rosyjska produkcja lotnicza jest niemal równa naszej. Produkcja amerykańska już dziś jest 2-3 razy większa od produkcji Niemiec. Pod określeniem produkcja rozumiem nietylko samą budowę samolotów, lecz także i całą tę olbrzymią organizację, obejmującą szkolenie personelu i siły pomocnicze. Podobnie jak z produkcją niemiecką sprawa przedstawia się i w Japonji. Produkcja lotnicza Japonji jest mała i nie ma żadnych widoków większego rozwoju.

Lotnictwo było od początku wojny tą bronią, którą państwa rozbójnicze miały jako broń główną i przy pomocy której chcieli ujarzmić inne narody i zapewnić sobie panowanie nad światem. Lecz na długą metę istnieje dziwna sprawiedliwość dziejowa, to też umyślnie podkreśliłem tu znaczenie naszej przewagi lotniczej, którą wspólnie posiedliśmy nad nplem.

Ofenzywa lotnicza będzie fundamentem, na której oprzemy naszą inwazję z morza, i w tym celu była podejmowaną. Gdy zacznie się inwazja z Wysp Brytyjskich, początkowo w pierwszych okresach walk siły brytyjskie i amerykańskie będą mniej więcej w równej sile. W miarę jednak, gdyby walki te miały się przeciągnąć dłużej, wobec olbrzymich zasobów ludzkich USA i ich źródeł przewaga sił amerykańskich będzie oczywiście nieuniknioną. Dowódcą sił inwazyjnych mianowany został gen. Eisehower, jego zastępcą marsz. lotnictwa Tedeer. W operacjach inwazyjnych siłami lądowymi kierować będzie gen. Eisenhower, operacjami morskimi i lotniczymi dowództwo brytyjskie.

Akcja wojenna we Włoszech i stosunek do Rządu marsz. Badoglio.

Od czasów zajęcia Neapolu przez wojska sojusznicze w październiku ub. r., opinję publiczną spotkał niejeden zawód, jeżeli chodzi o jej przewidywania, co do rozwoju dalszych operacyj wojennych w Italji. Przyczyną zwolnienia tempa akcji wojennej we Włoszech były dwa czynniki: 1/ warunki atmosferyczne - mianowicie zupełnie wyjątkowa dla Italji zima z jej okropną pogodą, i 2/ o wiele ważniejszego znaczenia - trudności zaopatrzenia i decyzja Niemców obrony za wszelką cenę Rzymu. Teren i warunki geograficzne frontu włoskiego dają wielką przewagę nplowi i szczególnie nadają się dla celów obronnych. Warunki atmosferyczne sprawiły, że wszystkie rzeki tej zimy wezbrały ponad normę i najczęściej wojska nasze zmuszone były forsować wzburzone rzeki i często mosty pontonowe woda znosiła w chwili, gdy wojska się na nich znajdowały, rozdzielając często w decydującym momencie przewidziane w danym ataku siły. Decyzja niemiecka obrony Rzymu, coby to nie kosztowało, zmusza nas do ataku frontowego w trudnym i górzystym terenie, wśród pogody najbardziej niesprzyjającej. Lądowanie w Anzio było przedsięwzięciem trudnem, zwłaszcza wobec pogody. Ogółem lądowało na przyczółku Anzio 40-50.000 wojsk sojuszniczych, a sama operacja lądowania była wzorem tego rodzaju działań. Zaskoczenie sprawiło, że npl nie stawiał w pierwszej chwili żadnego oporu, wkrótce jednak zdołał zgromadzić na tym odcinku znaczne siły obronne. Trzeba przyznać, że dalszy rozwój działań w rejonie Anzio nie rozwinął się tak, jak tego spodziewaliśmy się i jak przewidywały nasze plany operacyjne. Trzeba też wziąć pod uwagę olbrzymie trudności, jakie nastręcza zaopatrzenie wojsk desantowych tego odcinka frontu, zwłaszcza gdy się zważy, jak szybko wszelkie zaopatrzenie zużywane jest przez lotnictwo i wojska zmotoryzowane i pancerne. Hitler postanowił oczywiście bronić Rzymu z równym uporem i bezwzględnością, jak bronił Stalingradu, Tunisu a ostatnio bronił zdobyczy swoich w łuku Dniepru. Conajmniej 7 dywizyj niemieckich ściągnięte zostało pospiesznie na front włoski z Jugosławji, Francji i pln. Włoch. Próbowali pod Anzio zepchnąć nas z powrotem do morza, prócz ciężkich strat jednak Niemcy nie osiągnęli niczego, a nasze pozycje w rejonie przyczółka są niemal nienaruszone. Posiadamy również pełną przewagę lotniczą i artyleryjską. Gdy pogoda poprawi się, lotnictwo sojusznicze będzie mogło rozwinąć pełnię swych sił, a wtedy wypadki potoczą się zupełnie odmiennie. Generał Alexander, który jest może najbardziej doświadczonym w walkach z Niemcami, bojowym generałem tej wojny, oświadczył mi, że zaciętość i krwawość walk w rejonie Cassino i Anzio przekracza wszystko, co znało jego dotychczasowe doświadczenie. W prywatnej depeszy dla ich określenia użył wręcz słowa "potworne". Stwierdził on, że w rejonie Cassino walczą armje brytyjskie, dominjalne, amerykańskie, francuskie, polskie i włoskie ramię przy ramieniu z wspólnym wrogiem. Dowództwo tych wojsk ufne jest w sukces ostateczny, a wojska ożywia wysokie morale i duch ofenzywny. Pamiętam, gdy rok temu leżałem chory, targał mną niepokój o wyniki walk pod Tunisem. Wówczas gen. Alexander w przedstawionym mi sprawozdaniu z całości sytuacji uspokoił mnie, co do ostatecznych wyników operacyj, i to samo miało miejsce i teraz, jeżeli chodzi o sytuację na froncie włoskim.

W Italji dokonana została olbrzymia praca, której znaczenie wyjdzie na jaw dopiero później. Fakt, że Hitler rzucił do walk na froncie włoskim 18 dywizyj, stanowiacych łącznie armję półmiljonowa, nie jest bynajmniej nam nie na rękę. Wiąże to siły npla i pozwala nam na rozbudowę tego frontu, który jest preludjum do znacznie większych operacyj. Mamy dziś w Afryce i na Srodkowym Wschodzie dostateczne siły, by nastarczyć nimi z okładem potrzebom kampanii w Italji, a liczebność tych sił będzie nadal wzrastała.

W Brytanji przygotowują się olbrzymie siły inwazyjne do przyszłych gigantycznych operacyj inwazyjnych. Przy organizowaniu dowództwa tych sił kierowaliśmy się głównie zasadą, by leżało ono w rękach przedstawiciela tej grupy narodowościowej, która w danej jednostce przeważa. Jeżeli chodzi o współpracę tych wojsk, to jest ona doskonałą. Zupełna harmonja i jednolitość tej współpracy brytyjsko-amerykańskiej zrodziła się jeszcze w czasach kampanji afrykańskiej i jest zjawiskiem, nieznanem w historji wojen. Rozkazy są wydawane i wykonywane, bez względu na narodowość tego, który je wydaje i tego, który je przeprowadza. Ta sama jedność i współpraca panuje i wśród sił inwazyjnych, jakie zbierają się w tym kraju, gwarantując idealną współpracę i harmonizację działań i w chwili decydującej walki.

Wypadki ostatnich lat sprawiły, że na terenie Europy nastąpiła całkowita jedność pod jednym kierunkiem - jedność w nienawiści i pragnieniu rewolty przeciwko wspólnemu ciemiężcy: Uczucie to jest dziś tak silnem, jak nie było nigdy w dziejach świata w stosunku do jakiejkolwiek rasy.

Bitwa o Italję będzie jeszcze długą i ciężką. Jeżeli chodzi o nasz stosunek do obecnego rządu Italji, to uważamy go za rząd legalny, i wszelkie zmiany w nim, jakie proponuje konferencja w Bari, która nie stanowi żadnego przedstawicielstwa władz konstytucyjnych kraju, nie są możliwe dopóki nie abdykuje prawowity monarcha, król Wiktor Emanuel i obecny rząd nie znajdzie się w stanie dymisji. Uważamy rząd Badoglia i osobę króla Wiktora Emanuela za prawowite przedstawicielstwo władz Italji. W chwili kapitulacji większość floty włoskiej i lotnictwa, oraz ta część armii, która nie znajdowała się na terenie okupowanym przez wroga, posłuszna była wezwaniu swego rządu i króla i poddały się sojusznikom. Włoskie okręty oddają dziś cenne usługi na terenie morza Śródziemnego i Atlantyku, lotnictwo włoskie walczy ramię przy ramieniu z lotnictwem sojuszniczem, a oddziały armji włoskiej znajdują się w rejonie frontowym, gdzie pomoc ich jest cenną i skuteczną. Większe kontyngenty armji włoskiej znajdują się na tyłach frontu, stanowiąc również znaczną pomoc dla sojuszników. Jestem przekonany, że w obecnych warunkach żaden inny rząd włoski nie znalazłby wśród włoskich sił zbrojnych równego posłuchu, jak rząd obecny. Gdy wkroczymy do Rzymu, co - wierzę - nie jest już odległem, nastanie właściwa chwila dla dokonania rewizji położenia politycznego Italji, gdyż jedynie w Rzymie rząd włoski może mieć istotne możliwości dokonania odbudowy i przebudowy Włoch.

Bałkany.

Na Bałkanach w chwili obecnej wojska armji narodowej wyzwolenia bez wątpienia mają inicjatywę walk w swoim ręku, mimo trudnosci, jakie musieli zwalczyć, mimo terroru okupanta i jego usiłowań zlikwidowania ruchu partyzanckiego. Bohaterski opór narodów albańskiego, jugosłowiańskiego i greckiego jest dla nas wielką pomocą. W chwili kapitulacji Italji 62 dywizje włoskie złożyły broń. 43 z nich zostało rozbrojone przez Niemców, 10 dywizyj rozbroili partyzanci, inne na Sardynii, Korsyce przeszły na stronę sojuszników. Dywizje te są stracone, jako siła bojowa dla armji niemieckiej, a były one niemal głównym zabezpieczeniem niemieckiem terenów bałkańskich. Niemcy poprzestać dziś muszą w Jugosławji na trzymaniu większych miast, usiłowaniu utrzymania komunikacji kolejowej i swych pozycyj i linji walk. To wszystko. Początkowo akcją oporu przeciwko okupantom kierował Michajłowicz z ramienia rządu jugosłowiańskiego. Z biegiem czasu stanowisko Michajłowicza stawało się coraz bardziej dwuznacznem. Zarówno on sam jak i podwładni mu dowódcy zaczęli prowadzić konszachty z wojskami okupacyjnymi niemieckimi i włoskimi, uzyskując władzę nad szeregiem okręgów górskich kraju wzamian za zobowiązanie bierności w stosunku do władz okupacyjnych i nie prowadzenia przeciwko nim żadnej akcji bojowej. Wówczas to na widownię wypłynął

Tito i jego grupa partyzantów. Wypowiedzieli oni okupantom walkę na śmierć i życie o swój własny byt i przyszłość ich kraju. Znaczenie partyzantów Tita i liczebność ich sił rosły szybko, i zaczęli oni zadawać Niemcom ciężkie straty i opanowywać coraz rozleglejsze terytorja. Kilka ofenzyw, przeprowadzonych przez Niemców przeciwko partyzantom, nie dało żadnych rezultatów. Do armji wyzwolenia narodowego Tita przyłączyły się szybko oddziały Kroatów, Słowaków i Serbów i przerosła ona znacznie siły, jakimi rozporządzał Michajłowicz, który rozpoczął z nimi walkę, w której wiele krwi bratniej zostało przelane. Dziś armja marszałka Tito liczy 250.000 ludzi i jest doskonale zorganizowaną na podstawach wojskowych siłą zbrojną. Zarówno w Jugosławji jak i Grecji w walce z okupantem potworzyły się partje i frakcje, zwalczające się nawzajem. Dla nas może ten stan rzeczy trudnem jest do zrozumienia, lecz trzeba wniknąć w psychikę tych części Europy. Nam pozostaje jedynie oceniać rolę i wartość tych partyj czy frakcyj na podstawie ich dążenia do walki z Niemcami i aktywnego wyrazu, jaki dają temu dążeniu. Mam nadzieję, że Grecja znajdzie również swą właściwą drogę i wywalczy sobie drogę ku niepodległości i wolności. W Jugosławji powstaje już dziś jednolity ruch narodowego zjednoczenia. Z biegiem czasu i wypadków nad partyjnictwem zatryumfowała idea narodowa. W marszałku Tito Jugosłowianie znaleźli godnego sobie i dzielnego przywódcę ruchu wolnościowego. Komuniści mieli zaszczyt być inicjatorami tego ruchu zjednoczenia narodowego. Rząd brytyjski jest obecnie specjalnie zainteresowany ruchem wolnościowym marsz. Tito i jest zdecydowany udzielać mu wszelkiego poparcia i czynnej pomocy. Armje Tita z 18 stacjonowanych na Bałkanach dywizyj niemieckich, wiążą 14 w zaciętych walkach. Przed rokiem do Jugosławji wysłany został oficer łącznikowy przy sztabie Tita, płk. Dicken. Przez 8 prawie miesięcy przebywał on w kwaterze gen. Tita, przeszedł z nim przez wiele walk i obaj ranni byli odłamkami jednego i tego samego pocisku niemieckiego. Zostali przyjaciółmi i towarzyszami. Ostatnio do sztabu Tita przydzielony został o wiele liczniejszy skład brytyjskich oficerów łącznikowych. Gdy ostatnio byłem chory, marsz. Tito przesłał mi depeszę utrzymaną w tonie wielkiej serdeczności. Od tego czasu nawiązałem z nim bezpośredni i bliski stosunek i jestem z nim w ścisłym porozumieniu osobistym i przyjaźni. Gdy młodociany król Piotr opuścić musiał swój kraj i skorzystał z naszego azylu, liczył zaledwie lat 17. Sojuszu z nim zawartego zerwać nie możemy i trwamy przy nim nadal. Muszę jednak stwierdzić, że nie ulega wątpliwości że wśród partyzantów Tita stracił on wiele ze swej popularności. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że nie będzie ani forsował ani narzucał nikomu swych poglądów lub tej czy innej formy władzy. Każde państwo musi mieć wolny wybór w obiorze form swego rządu i swych władz, skoro tylko zaistnieje możność swobodnego wyrażenia tej woli. Odnosi się to zarówno do Jugosławji, czy Grecji czy jakiegokolwiek innego narodu.

Stosunki z Sowietami.

W niektórych kołach zaczęło powstawać wrażenie, że na podstawie pewnych enuncjacyj "Prawdy" i innych objawów jakoby nastąpić miało ochłodzenie stosunków sowiecko brytyjsko-amerykańskich. Mogę zapewnić Izbę, że tak nie jest: Na konferencjach w Moskwie i Teheranie uzyskany został nowy grunt, z którego nic po dziś dzień nie zostało stracone. Trzy mocarstwa znalazły się w mocnem zjednoczeniu co do swych planów wojennych i planów na okres pokoju, a powzięły niezłomną decyzję prowadzenia wspólnej walki bez względu na to, ileby miała kosztować, aż do zwycieskiego końca i całkowitego rozgromu nieprzyjaciela i złamania bezpowrotnego tyranji hitlerowskiej. W tej jedności i zdecydowaniu współpracy w okresie wojny i po niej leży nasza wspólna siła i gwarancja zwycięstwa.

Zobowiązania wobec Polski i zatarg polsko-sowiecki.

Nie omieszkałem w czasie mego widzenia się ze Stalinem poruszyć z nim osobiście sprawy przyszłości i losów Polski. Podkreśliłem, że WBrytanja wstąpiła do wojny na podstawie gwarancyj, udzielonych przez nią Polsce i że trwała przy nich nawet wówczas, gdy pozostała sama w walce z potęgą wroga, i trwa przy nich i nadal. Los narodu polskiego stanowi jedną z pierwszych myśli i trosk polityki rządu i parlamentu brytyjskiego. Z przyjemnością dowiedziałem się, że premjer Stalin również pragnie istnienia mocnej, niepodległej i integralnej Polski jako jednego z przodujących mocarstw Europy. I jestem osobiście przekonany, że pogląd jego jest

wyrazem ustalonej polityki sowieckiej. W tym miejscu muszę przypomnieć Izbie, że my sami nigdy w przeszłości nie dawaliśmy Polsce żadnych gwarancyj co do jej granic. Nie aprobowaliśmy okupacji przez armję polską w roku 1920 Wilna, a punkt widzenia rządu brytajskiego w tej sprawie wyraża się w t.zw. linji Curzona w roku 1919, która w każdym razie usiłowała znaleźć rozwiązanie dla tych problemów. Moim zdaniem wszelkie sprawy terytorjalne i graniczne winny odczekać swego załatwienia do okresu po zakończeniu wojny, a w razie jakichś niezgodności i nieporozumień w tym względzie trzy mocarstwa lub komisja międzynarodowa winny rozstrzygnąć kwestje sporne, oraz zagadnienia, dotyczące problemów europejskich. Wobec faktu, że armje sowieckie wkroczyły na terytorja polskie, zaistniała konieczność zawarcia porozumienia, które umożliwiłoby współpracę z armją sowiecką, wszystkich antyfaszystowskich organizacyj na terenie Polski, które pragną walki ze wspólnym wrogiem. W ciągu ostatnich kilku tygodni min. Eden i ja przeprowadzaliśmy narady z rządem polskim w Londynie co do możliwości zawarcia umowy polsko-sowieckiej, na podstawie której umożliwiona by została współpraca wojskowa w walce przeciwko wspólnemu wrogowi oraz która stałaby się podstawą nawiązania w przyszłości bliskich, braterskich i przyjaznych stosunków między Rosją Sowiecką i Polską. Mam osobiście głęboką sympatję dla bohaterskiego narodu polskiego, który trwa dziś w niezłomnym oporze i walce przeciwko najeźdźcy i którego poczucia narodowościowego setki lat niewoli nie zdołały złamać ani naruszyć. Mam jednak ją i dla rosyjskiego punktu widzenia. Rosja dwukrotnie w ciągu jednej generacji zaatakowaną była przez Niemcy i zmaga się dziś w krwawej i bohaterskiej walce o swą wolność i niepodległość i ma pełne prawo żądać zabezpieczenia się od nowej agresji z zachodu. Kroczymy z nią razem po tej drodze i uczynimy wszystko, by to zabezpieczenie osiągnięte było nietylko jako dzieło oręża sowieckiego, lecz i zgodnego dążenia wszystkich narodów zjednoczonych. Nie mogą uważać, by żądania sowieckie w odniesieniu do granic przekraczały to, co nazywamy umiarkowaniem i słusznością. Polska wkrótce uwolniona być może przez armje sow., które w bohaterskiej walce z wrogiem przelewają swą krew, kraj zaś poniósł olbrzymie straty w walce o wolność i niepodległość z tyranją. Premjer Stalin i ja uzgodniliśmy nasz pogląd, że Polska winna uzyskać odpowiednią rekompensatę kosztem Niemiec, zarówno na zachodzie jak i na północy.

Żądanie bezwzględnej kapitulacji wobec Niemiec.

Jeżeli chodzi o nasz stosunek do Niemiec, to bynajmniej nie jest naszym dążeniem by zetrzeć naród niemiecki z karty świata. Bezwarunkowa kapitulacja w odniesieniu do Niemiec nie oznacza bynajmniej, że pragniemy zniszczenia czy niewoli narodu niemieckiego. Oznacza ona raczej, że w chwili kapitulacji sojusznicy w stosunku do Niemiec nie chcą brać na siebie żadnych zobowiązań. Inaczej mówiąc, Niemcy w chwili kapitulacji nie będą mogły wyrażać żadnych pretensji co do swych granic i terytorjów, ani powoływać się na Kartę Atlantycką. Po wojnie Niemcy twierdziły, że skapitulowały jedynie z uwagi na 14 punktów Wilsona, które do nich również mają pełne zastosowanie. Dziś to się nie może powtórzyć. Dziś chcemy mieć wolną rękę dla zwycięsców, co jednak nie znaczy, ... zachować się jak barbarzyńca lub, dążyć do starcia Niemiec z karty świata.

Zakończenie.

Przebyliśmy okres śmiertelnego niebezpieczeństwa. Dziś ono już nie jest śmiertelne, lecz jest nadal bardzo poważne i wymaga od nas dalszej pracy, wytrzymałości wysiłków i ciężkich walk. W pewnych kołach w naszym kraju zaczął się gruntować pogląd, że mają one coś do powiedzenia na temat, jak należy wygrać wojnę i co robić potem. **Czasami musimy** mieć w istocie chrześcijańską cierpliwość wysłuchiwać ich gadania i rady. Zaczęły się też krytki i przewidywania co do trwałości i charakteru aljansu anglo-amerykańskiego. Brytyjsko-amerykańska jedność i współpraca wyrosła w koleżeństwie broni i walki i wspólnego wysiłku wojennego i wierzę, że ta jedność i sojusz przetrwą wojnę i powojenne czasy. Dziś torysi, czy liberali, wszyscy ramię przy ramieniu giną we wspólnej walce.

Stoimy w przededniu największych i najcięższych walk w historji świata. W Teheranie ustaliliśmy jedną rzecz przedewszystkiem - zawarliśmy święte przymierze jedności w działaniach wojennych i zobowiązaliśmy się w ciągu nadchodzącej wiosny i lata zaatakować wroga wszystkiemi naszymi siłami z lądu, z powietrza i na morzu i zdruzgotać go doszczętnie. To zadanie trudne, droga daleka i próba, jaka stoi przed nami twarda. Być może niedługim już jest kres wojny. Lecz czy zwycięstwo bliskie, czy dalekie jeszcze, jedno jest pewne - będzie ono naszym udziałem".

/Nowa premjera Churchilla, która posiada zasadnicze znaczenie, będzie omówiona w najbliższym numerze naszego wydawnictwa P.R./

PRZEGLAD POLITYCZNY.

Kryzys japoński.

Wśród powodzi doniesień na temat spraw polityki międzynarodowej lub sytuacji na frontach wojennych dość niepostrzeżenie minęła wiadomość o przesunięciach na najwyższych stanowiskach w sztabie, admiralicji i rządzie Japonji. Przesunięcia te posiadają jednak niezwykle doniosły charakter i świadczą, że Cesarstwo Wschodzącego Słońca przeżywa ostry kryzys. Zupełnie słusznie koła polityczne Tokio nazywają mianowanie premjera i ministra wojny gen.Tojo szefem sztabu generalnego a ministra marynarki min.Szimada szefem sztabu admiralicji "wydarzeniem o znaczeniu epokowym w historji Japonji". Należy bowiem pamiętać o właściwościach struktury tego nawskroś militarystycznego państwa. W przeciwieństwie do krajów zachodnich szefowie sztabu generalnego sił lądowych oraz sztabu admiralicji nie podlegają ministrowi wojny względnie marynarki, lecz są czynnikami nadrzędnymi, zależnymi wyłącznie od Cesarza. Jako właściwi dowódcy sił zbrojnych wywierają oni ogromny wpływ na bieg spraw państwowych, udzielając m.in. cesarzowi rady co do powołania tej lub innej osobistości politycznej na stanowisko premjera. Poza tem desygnują oni z reguły ministrów wojny i marynarki, którym mogą w każdej chwili cofnąć swe zaufanie i zmusić do dymisji. O ile zmiany na stanowiskach ministrów resortów wojskowych są w Japonji dość częste, o tyle szefowie sztabu generalnego i sztabu admiralicji pełnią swe funkcje przez długie lata. Jest rzeczą oczywistą, że funkcje te są powierzane najwybitniejszym wodzom lub książętom krwi. Tak np. szefem sztabu generalnego był przeszło przez 20 lat marsz.ks.Kanin członek domu panującego. Ustąpił on z powodu wieku w 1940 r. a miejsce jego zajął gen.Sugijama, który w latach 1937-8 był min. wojny i uchodzi za niezwykle uzdolnionego strategika. Za położone w pierwszych latach wojny zasługi otrzymał on w czerwcu 1943 r. rangę marszałka, która jest nadawana w Japonji tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Również wielki admirał Nagano ustępujący szef sztabu admiralicji należy do najwybitniejszych postaci japońskiego świata wojskowego. Brał on udział w konferencjach morskich w Genewie i Londynie, a w latach 1936-7 był min.marynarki w gabinecie Hiroty; zaś na stanowisko szefa sztabu admiralicji został powołany w 1941 r. W czerwcu ub.r. otrzymał on rangę wielkiego admirała, którą posiadał ostatnio admirał Togo zwycięsca z pod Cuszimy. Marszałek Sugijama i admirał Nagano przygotowali wojnę z mocarstwami anglosaskimi i ponoszą niewątpliwie odpowiedzialność za całokształt dotychczasowych operacyj strategicznych. Dlatego też nie bez słuszności stwierdza korespondent BBC Brown Thonstone, że ich dymisje stoją w związku z ostatnimi porażkami i stratami japońskimi poniesionymi w operacjach na archipelagu Marshalla i u wysp Karolińskich. Nie tłumaczy to jednak dziwnego odstępstwa od zasady, które polega na kumulacji funkcji ministra wojny z funkcjami szefa sztabu generalnego, względnie min.marynarki i szefa sztabu admiralicji. Generalicja japońska liczy wielu wybitnych przedstawicieli np.marsz.hr.Terauczi, który był min.wojny i głównodowodzącym wojskami w Chinach. Góruje on pod względem kwalifikacji nad gen.Tojo, który nie ma za sobą żadnych większych osiągnięć strategicznych i należy raczej do grupy politykujących oficerów. Już objęcie przez gen.Tojo obok prezesury gabinetu teki min.wojny było rzeczą niezwykłą, a obecna koncentracja władzy w jego ręku jest rzeczą bez precedensu w dziejach Japonji. Komunikat agencji Domei podkreśla, że "wobec wejścia wojny w stadjum decydujące osiągnięto przez ten krok najzupełniejszą harmonję w sposobie prowadzenia wojny oraz w polityce państwa. Można więc obecnie bez wszelkich tarć i braków przeprowadzać strategję wojskową i polityczną". Z treści komunikatu można wywnioskować, że pomiędzy rządem Tojo a generalicją japońską istniały różnice zdań co do metod prowadzenia wojny, a może nawet co do celowości dalszej walki. Poza tem z gabinetu ustąpili: ministrowie komunikacji, rolnictwa, handlu oraz finansów. Jak wiadomo finanse są słabą stroną Japonji, która boryka się z poważnymi trudnościami gospodarczemi.

Nie bawiąc się w proroctwa można jednak stwierdzić, że Japonja weszła w okres groźnego przesilenia, którego pierwszymi objawami są dymisje uważanych za bohaterów narodowych marsz.Sugijama i wielkiego admirała Nagano, atakże zmiany w składzie gabinetu. Wojna totalna z dwoma największymi potęgami świata zdaje się przekraczać siły Nipponu. Sytuacji nie uratują posunięcia, które naśladują żywcem wzory niemieckie. Gen.Tojo idąc zaś w ślady Hitlera popełnia ten sam co i on błąd, którego następstwa okażą się w przyszłości fatalne dla państwa Mikada.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Piechota lotnicza.

Ubiegły tydzień spędziłem z wojskami lotniczymi i jednostkami desantowymi w ich obozach ćwiczebnych. Chyba w żadnym innym obozie wojskowym nie można spotkać takiego specyficznego zespołu ludzi - panuje tu atmosfera zupełnie swoista i pełna młodzieńczości, niemal wszyscy bowiem są młodymi chłopcami, tryskającymi zdrowiem i energją. Mimowoli odnosi się wrażenie nowości i entuzjazmu, tak, jak w czasie poprzedniej wojny w formacjach czołgowych, które wówczas również były czemś nowem, pociągającym ku sobie młodzież.

Wojska spadochronowe - tak zwana piechota lotnicza - to najnowsza broń dzisiejszej wojny, i każdemu znane już jest olbrzymie znaczenie, jakie formacje te odegrały już w dziejach tej wojny. Pierwsi zastosowali wojska desantowe Niemcy, zwłaszcza na Krecie, ostatnio posługiwali się nimi sojusznicy w Tunisie, w Italji i na Pacyfiku. Zarówno amerykańskie jak i brytyjskie siły zbrojne wyszły w tej dziedzinie dawno z okresu eksperymentalnego. Wojska spadochronowe brytyjskie stanowią dziś doskonale zorganizowane i wyćwiczone jednostki bojowe, zrodzone z wymogów obecnej wojny. W żadnej wojnie, jak w tej, zagadnienia pokonywania olbrzymich odległości i użycia olbrzymich sił nie nabrało tak wielkiego znaczenia. Lecz wraz z tym w grę wchodzi zagadnienie zorganizowania nietylko transportu wojsk i sprzętu, lecz także i dostaw zaopatrzenia. Często zaś zaskoczenie lub szybkość transportu decydować może o wyniku całej akcji. Przewóz zarówno morzem jak i lądem trwa o wiele dłużej i nastręcza o wiele większe niebezpieczeństwo, niż transport lotniczy, a wyładowanie okrętu czy pociągu zajmuje o wiele więcej czasu, niż skok lub zrzut z samolotu.

Działalność wojsk spadochronowych związana jest ściśle z głównym trzonem armii lądowej, to też wszelkie operacje tego rodzaju muszą być dokładnie synchronizowane i uzgadnione z ogólnym planem operacyjnym. Ten czynnik jednak sprawia, że oddziały spadochronowe muszą mieć szczególnie staranny i dobry okres szkolenia, by sprostać rozległym zadaniom takiej współpracy.

Ostatnio spędziłem tydzień w brytyjskim obozie wyszkoleniowym wojsk spadochronowych. Nie sądzę, bym miał urazić kogokolwiek, jeśli stwierdzę, że panuje w nich zupełnie inna atmosfera, niż w jakimś innym obozie armii, floty czy lotnictwa. Nawet instruktorzy odznaczają się tu specjalnymi właściwościami - ich dar perswazji, przekonywania, ich humor i koleżeńskość są czemś zupełnie wyjątkowym. Rekruci tych obozów składają się przeważnie z ochotników, pochodzących z najróżniejszych warstw społeczeństwa - subjekci, urzędnicy, rzemieślnicy, studenci. Wszyscy jednak są młodzi. Wojska spadochronowe, to właściwie stara, poczciwa piechota, podniesiona do nowej potęgi i kierowana nową taktyką. Jako piechota, ci chłopcy robią wrażenie maszyny - takiej zgodności i sprężystości ruchów podczas ćwiczeń porannych nie zdarzyło mi się chyba nigdy widzieć wśród rekrutów. Jako uczniowie, na licznych wykładach i ćwiczeniach, są pilni, pełni humoru i cierpliwości. Humor ich i duma są nadzwyczajne - jeden z nich twierdził że nawet gwiazdy są w czemś w rodzaju oddziałów spadochronowych - bo również przeprowadzają skoki przez przestworza. Tylko instruktor lub dowódca oddziału ma biały spadochron, żołnierze i podoficerowie mają spadochrony w odcieniu bronzowym - jakże dobrze dziś znanym Niemcom.

Teraz zaś tym, co nigdy jeszcze sami nie doświadczyli emocji pierwszego skoku ze spadochronem, opowiem o tem, co sam w takiej chwili przeżyłem. Człowiek instynktem dąży do tego, by nie stracić nigdy gruntu pod nogami, i skok w próżnię wydaje mu się czemś strasznym, nawet, jeśli ma się "bezpieczny i pewny" spadochron za plecami. Muszą to czuć i ci chłopcy, ale musztra i karność robią swoje. Skok przez "dziurę" dla nowicjusza jest strasznym, o wiele gorszym niż pierwszy skok do wody. Co do mnie, to starannie nauczyłem się wszystkich przepisów, jak należy się zachowywać i jak postępować po skoku, poczem udałem się na lotnisko. Nie mogę powiedzieć, by chwile przed skokiem były dla mnie miłą podnietą nerwową. Instruktor pocieszał mnie i bawił dowcipami, opowiadając między innemi, jak jeden z jego uczniów w ostatniej chwili przed skokiem szybko pozbył się sztucznych szczęk, potem odważnie skoczył. Gdy instruktor zapytał go potem, czy mu się pierwszy skok podobał, rekrut oświadczył z pogardą "Słyszałem wyraźnie, jak nawet moje zęby w kieszeni szczękały." Nie ulega

wątpliwości, że człowiekowi ciarki chodzą po plecach, lecz pokłada się pełne zaufanie w swój spadochron i w fakt, że przecież przedemną wielu zrobiło to samo, i nic im się nie stało. Instruktor daje znak - siadasz u wylotu otworu, spuszczasz nogi nadół i czekasz, z oczami wlepionymi w twarz instruktora, na hasło "Naprzód" - i lecisz w próżnię z ręką na pętlicy spadochronu. Właściwie niema w tem wszystkim nic gwałtownego - krótka chwila szybkiego spadania, szarpnięcie i lecisz spokojnie, lekko bujając się. O wiele trudniejszem jest obliczenie momentu lądowania, tak, by nie wlecieć np. do wody lub na drzewo.

Dla spadochroniarza jednak pierwszy skok to dopiero początek. Najważniejszem w jego wyszkoleniu jest przeszkolenie żołnierskie, rozległe i wyczerpujące, tak, by sobie mógł w każdej sytuacji radzić. A to wymaga nietylko cierpliwości, lecz i wiele zaparcia się siebie, zdrowia i wytrzymałości, zapewniam was.

Lotnictwo w bitwie o Atlantyk.

Admiralicja brytyjska podała dwie wiadomości - jedna o zaminowaniu ok.150.000 mil^2 morskich w rejonie zatoki Biskajskiej, druga - o skutecznej obronie cennego konwoju brytyjskiego w rejonie Przylądka Finisterre przez samoloty Royal Navy z lotniskowca "Pursuiver".

Wojna minowa, w porównaniu z ubiegłą wojną, zaostrzyła się niepomiernie. Nie wiele mówi się o niej w oficjalnych komunikatach, nie zawsze nawet podawane są wypadki zatonięcia okrętu nplskiego, który natknął się na minę. W wypadku "Gneisenau" - 18.000 pancernika niemieckiego, który zatonął uszkodzony przez minę brytyjską, wiadomość ta została wzmiankowana w oficjalnym komunikacie, przeważnie jednak pomija się mniej ważne wypadki zatonięć nplskiej żeglugi w spotkaniach z minami. Mimo to jednak, właśnie te mniej ważne wypadki, odnoszące się do nplskiej żeglugi handlowej, są właśnie dla npla najbardziej bolesnymi stratami. Przeważnie obejmują one żeglugę przybrzeżną, Również żegluga npla na wodach Norwegii ponosi poważne straty z powodu min. Minowanie zaś jest specjalnością lotnictwa morskiego. Jak wykazuje statystyka obroty tonażowe portu Rotterdamu w r.1943 wynosiły zaledwie 1/5 tego, co wynosiły w roku 1942. Oczywiście, miny nie odegrały tu wyłącznej roli, lecz stanowiły jeden z decydujących czynników tego spadku obrotu. W bitwie o Atlantyk miny odgrywają nie mniej ważną rolę.

Ostatnio lotniskowce stały się jednym z podstawowych czynników akcji konwojowania na Atlantyku, a otrzymane rezultaty okazały się doskonałe, zarówno przeciwko nplskim łodziom podwodnym jak i przeciwko lotnictwu. Nie wszystkie z użytych do tych celów lotniskowców były z przeznaczenia nimi. Znaczna ich ilość przerobiona została ze zwykłych frachtowców, których pokład - stanowiący wybieg dla maszyn patrolujących, stanowi zaledwie 150 mtr.długości, trzeba więc mieć nietylko dobre samoloty, ale i dobrych pilotów, by startować z tak ograniczonej przestrzeni.

Na Atlantyku trwa obecnie III ofenzywa Dönitza. Jakie są jej rezultaty? Za grudzień Niemcy podali oficjalnie o zatopieniu na płn.Atlantyku i Oceanie Indyjskim 9 okrętów sojuszniczych o łącznym tonażu 62.000 ton. Za styczeń podano cyfrę 120.000 ton zatopionej żeglugi sojuszniczej, czyli 8 razy mniej, niż za analogiczny okres poprzedniego roku. Oznacza to, ogólnie biorąc, spadek 800-900% w stosunku do oficjalnych danych z przed roku. Ostatnie trzy ofenzywy łodzi podwodnych są ofenzywami Doenitza. W roku 1942 dowódcą floty niemieckiej był adm.Raeder. Rok 1942 według danych dowództwa niemieckiego przyniósł jakoby sojusznikom stratę 7,5 milj. ton żeglugi, rok 1943 - tylko 3,25 milj.ton.

Ten zwrot w bitwie o Atlantyk przypisać należy w znacznym stopniu akcji lotnictwa sojuszniczego, którego przewaga z każdym miesiącej staje się coraz bardziej druzgocącą. Niemożność osiągnięcia lepszych wyników na morzach przez niemieckie lotnictwo i łodzie podwodne stoi w ścisłym związku z sojuszniczą ofenzywą lotniczą - nocną RAF-u i dzienną lotnictwa amerykańskiego, które w swych operacjach osiąga coraz lepsze wyniki. Każdy masowy atak sojuszniczego lotnictwa powoduje dalsze obniżanie wydajności niemieckiego przemysłu, zwłaszcza lotniczego, lecz także i produkcji łodzi podwodnych. Produkcja niemieckiego lotnictwa myśliwskiego spadła, jak wiadomo,

w ciągu ostatniego roku o przeszło 40% w porównaniu z danymi lat poprzednich. To samo dotyczy - być może w mniejszym zakresie wobec nastawienia niemieckiego przemysłu lotniczego na pracę defenzywną - lotnictwa bombowego. Tymczasem fabryki lotnicze USA, WBrytanji, Kanady i innych państw pracują coraz intensywniej. W grudniu, jedna z fabryk amerykańskich co 15 minut wypuszczała jeden samolot, zostało bowiem stwierdzone, że przy masowej produkcji liczba robotniko-godzin potrzebnych do wyprodukowania samolotu spada w postępie geometrycznym. Czy na morzach, czy na lądzie, niemieckie lotnictwo staje się coraz bardziej bezsilnem, a sama obrona artyleryjska jest daleko nie wystarczająca, by obronić miasta niemieckie i niemieckie łodzie podwodne od zniszczenia.

Znaczenie walk o wyspy Marshalla.

W strefie Pacyfiku toczą się dziś walki w Birmie, na płn.archipelagu Salomona, NGwineji i NBrytanji. Żaden z tych terenów walk, biorąc w sensie ekonomicznym, nie przedstawia dla Japonji większej wartości, w przeciwieństwie do terytorjów wsch. Chin, Indo-Chin francuskich, Sjamu, Malaji, Indyj Holenderskich, archipelagu Marjanów, Karoliny - i arch.Marshalla. Ostatnie dwie grupy wysp znajdują się już od 25 lat w posiadaniu Japonji, i - choć nie ze względów czysto ekonimicznych - są dla Japonji cennym objektem.

Znamiennym faktem jest, że w dotychczasowych walkach na Pacyfiku dowództwo japońskie nie rzuciło do akcji ani większych sił lotniczych, ani floty wojennej. Powodem tego stanu rzeczy jest, że obecnym celem Japonji jest powstrzymanie sojuszniczych sił, jak długo tylko się da, w zewnętrznym i niejako prowizorycznym pasie obronnym Japonji. Usiłowania te jednak nie dają zbyt dobrych rezultatów, szereg bowiem objawów wydaje się świadczyć o tem, że chwyt japoński na Salomonach i NGwineji w ostatnich czasach znacznie osłabł, głównie wskutek trudności zaopatrzeniowych i transportowych. Wojska japońskie na tych dwuch frontach są źle zaopatrywane i nieregularnie, walcząc wśród dżungli, borykając się z chorobami, głodem i upłem, choć wciąż jeszcze wykazują znaczną siłę oporu.

Brak lotnictwa japońskiego w ostatnim okresie walk spowodowany był może: 1/ bombardowaniem sojuszniczym baz lotniczych Japonji na Pacyfiku, 2/ oszczędzaniem przez dowództwo japońskie swego lotnictwa dla ważniejszych celów, jakimi są obrona głębszych linij pierścienia ochronnego, 3/ może też to być pierwszym symptomem wycofywania się sił japońskich z tej strefy Pacyfiku.

Armia japońska jest liczną i silną. Ale nawet najlepszy żołnierz jap. nie ostoi się wobec żołnierza australijskiego lub amerykańskiego, co niejednokrotnie znalazło swe potwierdzenie w stoczonych walkach. W powietrzu sojusznicy nietylko dysponują na płdn.Pacyfiku przewagą lotniczą, lecz i piloci i członkowie załóg samolotów są 8 razy lepsi, niż japoński personel latający. Na morzu przewaga sojusznicza również powoli ustala się coraz bardziej. Jeszcze w okresie zwycięstw japońskich w 1942 roku żołnierz japoński ulegał zawsze w wypadku ostrego ataku wojsk brytyjskich, dziś z reguły niemal nie jest w stanie ostać się atakom sił sojuszniczych.

Japonja posiada 100-miljonową ludność i jako rezerwuar ludzki jest olbrzymią potęgą. Japonja z łatwością wystawić może 10-miljonową, lub nawet liczniejszą armię lądową i należy liczyć się z tem, że już w najbliższej przyszłości armie sojusznicze w swym pochodzie napotkają na obronę i fortyfikacje na skalę walk w Europie. Będzie to miało miejsce, gdy tylko zewnętrzny pas pierścienia obronnego zostanie przekroczony. Siła Japonji leży przedewszystkiem w: 1/ jej olbrzymiej armii lądowej, która dotychczas w warunkach amfibjalnych walk na Pacyfiku nie miała okazji wystąpić w całej swej sile, 2/ flocie wojennej - która dotychczas w nielicznych tylko wypadkach interwenjowała na morzach, 3/ w lotnictwie, które stanowi poważną siłę, choć ustępuje w dużej mierze pod względem ilosciowym i jakościowym lotnictwu sojuszniczemu. Nie ulega wątpliwości, że obecne stadjum walk na Pacyfiku jest zaledwie przygrywką do ciężkich walk na lądzie, morzu i w powietrzu jakie stoją przed nami.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ " FRONT ATLANTYCKI".

Znany publicysta niemiecki R.Gerlach korespondent szeregu pism poruszył ostatnio zagadnienie frontu atlantyckiego - przytaczając wyjątki z prasy angielskiej na temat zbliżającej się inwazji - autor zarzuca Brytyjczykom brak realizmu i nadmiar fantazji. Fakt, że popularny tygodnik "Illustrated" zamieścił wielką, dwie strony zajmującą mapę Europy z zaznaczonymi na niej dziewięcioma kierunkami uderzenia aliantów wymierzanemi jednocześnie z Londynu, Rzymu i Moskwy - w samo serce Niemiec - nie oburza autora jeszcze tak dalece, jak to, że podobne projekty i przewidywania odnaleść można w poważnym dzienniku "Daily Mail", którego wojskowym współpracownikiem jest znany fachowiec i publicysta, Liddell Hart. Otóż w piśmie tym niedawno ukazał się artykuł o inwazji, napisany przez W.Farra, który zabawił się w następujące proroctwa: " Należy liczyć się w pewnym momencie de około 150 dywizyj naszych najlepszych wojsk rzuconych zostanie przeciw armiom Hitlera na Zachodzie". Operacje te będą jednocześnie wspierane przez działania pozorne i dywersyjne w postaci licznych desantów w Skandynawii, Niderlandach, Francji i na Bałkanach. Przez strategiczne, kleszczowe natarcia w wielkim stylu przeprowadzone z jednej strony poprzez Danję i Bałtyk, z drugiej - przez Bałkany w stronę Rumunii - nawiązana zostanie następnie styczność z armią sowiecką i w ten sposób Niemcy zostaną definitywnie osaczeni.

Jasne jest, że taki bieg wypadków mających nastąpić w najbliższej już przyszłości - nie uśmiecha się żadnemu z obywateli Trzeciej Rzeszy. Nic tedy dziwnego, że Gerlach stara się usilnie udowodnić, że te, opisane przed chwilą projekty i przypuszczenia zaliczyć można jedynie do sfery mrzonek i pobożnych życzeń polityków oraz sztabowców alianckich. By zachować pozory obiektywizmu - autor opiera wywody swe na opinii pewnych anglosaskich rzeczoznawców wojskowych, oraz na jednym z przemówień Churchilla, z którego wynika, że poważne działania "amfibialne" /desantowe/, jeśli mają być uwieńczone powodzeniem - wymagają koniecznie wsparcia przez silne lotnictwo, operujące z baz lądowych, leżących w pobliżu miejsca lądowania. Zdaniem wojskowego współpracownika "Daily Telegraph", Martin'a - ogranicza to możliwość inwazji na zachodzie do odcinka, zawartego między granicą belgijsko-francuską i Cherbourgiem. Natomiast wszelkie operacje pozorne, lub odciążające bardziej na północ lub południe - mogą liczyć jedynie na osłonę lotnictwa pokładowego lub samolotów dalekodystansowych. Rozpatrując szczególnie ewentualne akcje w obszarze skandynawskim - Gerlach wypowiada pogląd, że lądowanie w Norwegii nie dałoby żadnych konkretnych wyników, podczas gdy atak na Danię ze względu na trudności desantu u jej zachodnich wybrzeży /płytkość morza/ wymagałby wpłynięcia na Bałtyk i związanego z tym ryzyka. Jedynym rozwiązaniem przeto - pozostaje uderzenie przez Kanał, a tu znów aliantów czeka nietylko "rozgryzanie" nadbrzeżnego "wału obronnego", zmienne "humory" warunków atmosferycznych i trudności transportu morskiego, lecz także możliwość zastosowania przez Niemców - odwodów strategicznych. Że jest to niebezpieczeństwo realne i groźne - dowiodły tego działania pod Salerno, gdzie w ciągu tygodnia siły obrońców zrównały się z siłami nacierającego - a przez następne cztery dni losy bitwy wahały się i tylko interwencji brytyjskiej artylerii okrętowej zawdzięczają Anglicy swe ostateczne zwycięstwo. Wymagało to użycia w tym ryzykownym przedsięwzięciu - kilku najpiękniejszych jednostek floty angielskiej. W zakończeniu autor artykułu wypowiada zdanie, że Anglicy nie powtórzą chyba tego eksperymentu - w czasie ewentualnej inwazji przez Kanał, byłoby to bowiem posunięciem niemal samobójczym, wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony niemieckich samolotów, min i łodzi podwodnych.

Nie wiemy, czy Gerlach czytał artykuł swego kolegi, Bongartza w "Das Reich" - na temat nowoczesnego desantu. Jeśli nie - należałoby tam go odesłać i wówczas pan autor dowiedziałby się może z pewnym zdziwieniem, że w warunkach przewagi powietrznej ze strony nacierającego na ląd przeciwnika - atak floty na umocnienia nadbrzeżne - odzyskał swe dawne znaczenie, a także przypomniałby sobie, że do ostrzeliwania pozycyj obrońcy - nie trzeba w tych warunkach - koniecznie używać kosztownych pancerników: Do tego celu służą bowiem okręty specjalne - monitory, uzbrojone wprawdzie w nieliczne, lecz bardzo ciężkie i dalekonośne działa. Ponadto każdy poważniejszy desant morski - połączony będzie napewno w przyszłości z desantem powietrznym w wielkim stylu. Wreszcie należy przypomnieć uparcie głoszoną przez Niemców tezę /w związku z przełamaniem linii Maginota, upadkiem Singapore itp/ że wojna obecna obaliła definitywnie mit "niezdobytych umocnień".

GŁOSY WOLNEGO SWIATA.

/Graham R.Swing/

Przed kampanją wyborczą na prezydenta USA.

Opinja publiczna USA, a zwłaszcza Waszyngtonu, poswięca już dziś całą swą uwagę na polu politycznym nadchodzącym wyborom prezydenta. W Waszyngtonie zagadnienie to zużywa całą energję polityków-amatorów i działaczy politycznych wewnątrz kraju. A co będzie pod koniec roku, gdy chwila wyborów nadejdzie, gdy zadecyduje się, kto w przeciągu następnego okresu czteroletniego otrzyma władzę w swoje ręce. Jest to dopiero początek, wielka bitwa wyborcza dopiero wówczas osiągnie swój szczytowy punkt nasilenia, opanowując całkowicie myśli całego społeczeństwa amerykańskiego.

Wybory prezydenta są w USA zawsze wielkim momentem, obecnie zaś mają one zupełnie specyficzne znaczenie.

Roosevelt, który oczywiście jest jednym z kandydatów przyszłych elekcyj, przedłożył ostatnio kongresowi swój plan. Zawiera on pięć zasadniczych punktów: 1/ podniesienie opodatkowania, by osiągnąć dalszych 3000 milj.L funduszów, koniecznych dla prowadzenia wojny, 2/ utrzymanie niskiego poziomu cen na produkty rolnicze, 3/ podjęcie kroków dla zapobiegnięcia nadmiernym zyskom właścicieli fabryk, produkujących artykuły wojenne, 4/ wprowadzenie ustawy o służbie narodowej. Wszystkie te postulaty rozpatrywane są obecnie w Izbie Reprezentantów i Senacie, i czas pokaże, czy zostaną one wprowadzone w życie, 5/ skasowanie systemu wyborów stanowych w elekcji władz federalnych /w tym przedmiocie Senat i Izba postanowiły już wbrew opinji prezydenta, utrzymując dawne przepisy w mocy/.

Plan Roosevelta stanowi coś w rodzaju domu, który został zaplanowany i jest w budowie. Koniec roku pokaże, jak ta budowa pójdzie, ale murarze i robotnicy polityczni często zmieniają nawet najlepsze plany i wykończony gmach nie zawsze jest identyczny z tem, czego chciał architekt.

Zastanówmy się jednak, jak zapowiada się sama kampania wyborcza, i jakie są możliwości i siły opozycji. W obecnej fazie kampanii wyborczej opozycja zapewne nie osiągnęła jeszcze jednolitości, ani nie stanowi jednolitego bloku, na którym jej kandydat mógłby się pewnie oprzeć. Obie partje, zarówno republikańska jak i demokratyczna - narazie są jeszcze rozbite na ugrupowania, z których prawie każde ma swego kandydata, Mr.Willkie jest poważnym konkurentem Roosevelta, posiada licznych zwolenników. Osoba jego jest dobrze znaną w USA i cieszy się naogół popularnością. Ostateczne wyeliminowanie kandydatów odbywa się zazwyczaj przez przedstawicieli poszczególnych stanowych ugrupowań partyjnych i kandydat musi zaskarbić sobie względy i sympatje wszystkich tych delegatów, by mieć poważne szanse wyborcze.

W samym Kongresie istnieje silna opozycja przeciwko Rooseveltowi, która usiłuje zwalczać go w drodze przeciwstawiania się jego projektom. Willkie, czy każdy inny kandydat, musi również przedstawić swój plan na wypadek zdobycia funkcji prezydenta USA. Willkie naogół plan ten już opublikował w zasadniczych zarysach. Obejmuje on: 1/ dalsze prowadzenie wojny, 2/ lepsze zrozumienie zagadnień ekonomicznych i dostosowanie ich do wymogów chwili i życia, 3/ teze, że w interesie USA leży współpraca ścisła USA z innymi narodami zachodu i wschodu zarówno teraz, jak i w czasie pokoju.

Jeżeli kandydaci na stanowisko prezydenta w ciągu kampanii wyborczej staną się w stosunku do siebie zaciętymi rywalami i antagonistami, wówczas ostateczny wynik wyborów będzie raczej rezultatem funkcjonowania machiny partyjnej, niż wyrazem woli narodu. Narazie oponenci Roosevelta nie są jeszcze zjednoczeni i nie stanowią zwartego bloku, i ich jedyną bronią jest zwalczanie w Kongresie jego polityki i planów. Przede wszystkiem zaś opozycja nie jest zjednoczona pewnością, że naród amerykański pragnie istotnie tego, do czego ona dąży.

"Economist" o okupowanej Europie.

Każdy, kto w Polsce, Norwegji czy Francji lub okupowanych krajach Europy słucha radja londyńskiego, by zasięgnąć z tego źródła wieści ze świata, musi zadawać sobie często pytanie: "Czy też ludzie w Anglji i USA wiedzą naprawdę, co się u nas dzieje?".

O tem, co dzieje się w okupowanych krajach pisze się wiele w prawie codziennej zarówno WBrytanji, jak i USA. Wątpliwem jednak jest, czy zarówno my jak i oni w pełni zdajemy sobie sprawę z istoty zdarzeń i przemian, jakie dziś odbywają się w krajach okupowanych Europy. Zmiany te i fakty są o wiele bardziej może ważne i brzemienne w skutki, niż terror, który szalejąc w całej swej potworności, mimo wszystko znajdzie równie nagle swój koniec, jak znalazł swój początek.

W ostatnim numerze tygodnika "The Economist" ukazał się artykuł pod tytułem "Nowe oblicze Europy" w którym autor porównuje okupowaną Europę do wielkiego kotła, w którym wszystko bliskie jest wrzenia, a decydujący moment przełomowy nie nadszedł jeszcze. Okupacji w takiej skali Europa nigdy jeszcze nie zaznała, to też ryje ona głębokie rysy na jej obliczu. Znamiennym rysem jest przede wszystkiem fakt, że okupacja ta sprawiła, że t.zw. średnie klasy w okupowanych krajach znikły niemal całkowicie, zwłaszcza we wschodnich połaciach Europy, gdzie klasy te są poprostu eksterminowane. Drugim zjawiskiem znamiennym dla tej okupacji jest rozpowszechnienie się "czarnej giełdy" wszędzie w całej Europie, prócz jedynych tylko Niemiec. Czarna giełda i handel potajemny na długo zdezorganizują życie ekonomiczne Europy. W dzisiejszej dobie handel nielegalny stosowany przez narody krajów okupowanych, jest jedną z form samoobrony, pozatem też odgrywa rolę broni polityczno-ekonomicznej sabotażu. Pomimo wszystko jednak to niezdrowe zjawisko tak głęboko zakorzeni się na terenie obecnie okupowanych państw Europy, że by po wojnie przywrócić i odbudować normalne i zdrowe stosunki ekonomiczne w tych krajach trzeba będzie nietylko długiego czasu, lecz i wielkiej cierpliwości, wyrozumiałości, z czem zwłaszcza UNRA winno się w swej akcji liczyć. Trzecim znamiennym rysem obecnej Europy jest fakt, że szereg wolnych zawodów, jak adwokaci, nauczyciele, profesorowie wyższych uczelni i inni pozbawieni zostali całkowicie swego pola pracy, a deportacja miljonowych rzesz i rozbijanie rodzin zdezorganizowało życie społeczne na długi czas. Dziś cała Europa okupowana żyje w sposób nielegalny i innego wyboru niema. W Jugosławji czy Polsce coraz więcej rozwija się ruch partyzancki. Partyzanci z konieczności muszą przeprowadzać rekwizycje wśród ludności wsi, ta zaś z kolei naraża się z tego powodu na represje władz okupacyjnych. W zach. Europie stosunki są nieco pomyślniejsze i śruba terroru mniej jest dokręcona, lecz zato zachód Europy być może już w niedługiej przyszłości czeka okres ciężkich bombardowań, które również wpłyną na całkowite zdezorganizowanie życia ekonomicznego i społecznego tych połaci.

Jaki wpływ ma obecne życie okupowanej Europy na kształtowanie jej politycznych celów, jej dążeń i pragnień? Europa okupowana toczy dziś ciężką i twardą walkę o byt, która wymaga krwawych ofiar i poświęceń i często nie zostawia jednostce czasu na zastanawianie się nad zagadnieniami politycznymi czy ekonomicznymi ogyszości. Ta część przypada ruchom organizacyjnym, w których jednak najlepsi przywódcy często już dawno w tej walce oddali swe życie, ginąc w obozach, więzieniach lub z bronią w ręku, a miejsce ich zajęli - drugo- lub nawet trzeciorzędni co do wartości ich następcy, którzy nie zawsze stoją na wysokości swych zadań. Dwa jednak rysy zasadnicze zaczynają coraz wyraźniej odznaczać się wszędzie - 1/ prymitywny nacjonalizm, raczej instynktowny, niż polityczny i wyrozumowany i 2/ socjalny radykalizm, który dąży do zrównania różnic społecznych. Zwłaszcza ten ostatni ruch jest spotaniczny, choć mniej wyraźnie zarysowany i mniej zorganizowany, niż był dawniej.

Nie ulega wątpliwości, że po wojnie świat cały ujrzy nową Europę, której my nie poznamy i która dla nas będzie nowym zjawiskiem. Ta nowa Europa, choć zdezorganizowana, znajdująca się w stanie pewnego rodzaju chaosu i często eksperymentująca w swych dążeniach, szukając realizacji tego, czego pragnie i ku czemu dąży, będzie tą Europą, którą będziemy musieli odbudowywać i organizować, by wprowadzić ją na nowe tory współżycia gospodarczego i społecznego.

PRZEGLAD PRASY NIEMIECKIEJ.

Na Smierć lub Zycie.

/"Das Reich" 20.II/

Artykuł ten zaczyna się od następującej uwagi: "Wojna zbliża się olbrzymiemi krokami do chwili najwyższego dramatycznego naprężenia". Rozpoczęły się przeogromne zmagania, od wyniku których będzie zależało, czy nadszedł zmierzch historii Europy, czy raczej początek nowej ery. Upadek Rzeszy niemieckiej byłby - zdaniem Goebbelsa - zarazem upadkiem Europy, pociągającym za sobą katastrofę o wprost nieobliczalnych rozmiarach, których nawet najbujniejsza fantazja ludzka nie potrafi sobie wyobrazić. "Ciemna fala brudu z tajg syberyjskich" zalałaby Europę, która dziś już przeczuwa, że niebezpieczeństwo to należałoby odeprzeć z wszelkich sił. Czyż Anglja i Ameryka naprawdę przyjdą Europie z pomocą? Coraz mniej ludzi w to wierzy, coraz więcej staje się widocznem - według autora - że los Europy zależy od siły i sprawności niemieckiego oręża.

"Do tego doprowadziła Europę zachodnia plutokracja" - woła Goebbels głosem oskarżyciela. Czyż narody europejskie nie obudzą się wreszcie z narkozy, w którą popadły przez zręczną i podstępną propagandę żydowską? Jeszcze ciągle wierzą patrioci na zachodzie, że Anglja i Ameryka w chwili krytycznej przyjdą Europie z pomocą, a niektórzy teoretycy wierzą w "komedję religijną", zainscenizowaną przez Kreml w moskiewskich kościołach! Choć bolszewicy dla chwilowego efektu wzięli do ręki krzyż zamiast rewolweru, cele ich - zapewnia Goebbels - są przecież zawsze te same!

Także ludzie odpowiedzialni za ten obrót sprawy w Londynie i Waszyngtonie truchleją na myśl o tem, że już nie posiadają możności, by wpłynąć regulująco na bieg wydarzeń. Zamiast przywrócić Europie stan przedwojenny, Aljanci - zdaniem ministra - utorowali drogę bolszewickiemu kolosowi, a sposób, w jaki Kreml się do nich odnosi, jest oznaką, że Aljanci "przegrali już partję na całej linji". Tu może pomóc tylko siła oręża, - żadne deklaracje ani pertraktacje -, a ta znajduje się - tak zapewnia Goebbels - jedynie w ręku niemieckim!

Dalej twierdzi autor, że Kreml prowadzi nader zręczną politykę celem zamydlenia oczu burżuazji zachodniej. Tak np: republiki"wch dzące w skład unii sowieckiej." otrzymały obecnie prawo prowadzenia własnej polityki zewnętrznej i zwierzchności wojskowej - naturalnie tylko na papierze. Od czego jest Sybir i metody katyńskie? Ta fikcja imperium sowieckiego, składającego się z wolnych państw jest komedją zainscenizowaną dla ograniczonej i nie lubiącej myśleć samodzielnie burżuazji zachodu!

Choć Stalin narazie z powodzeniem odgrywa rolę dobrego ojca narodu rosyjskiego - od czasu do czasu - zdaniem Goebbelsa - pokazuje on jednak pazury, np. w ordynarnych napadach na Anglję i Amerykę, na które "Prawda" nieraz sobie pozwala. Wywołują one każdorazowo zdumienie w Londynie i Waszyngtonie, są jednak zapowiedzią tego, jak Kreml w przyszłości przedstawia sobie stosunek z zachodem.

"Swiat wyszedł z zawiasów" - ciągnie dalej Goebbels - pojęcia polityczne zostały odwrócone, niektóre wydarzenia w polityce zagranicznej "są poprostu perwersyjne". Goebbels przypomina czytelnikom słowo z Pisma Św., według którego Bóg karze ślepotą tych, których chce zniszczyć. To jednak jest tylko słuszne do połowy, bo w drugiej połowie patrzymy na świadomą komedię, mianowicie "bezczelne oszustwo" międzynarodowego żydostwa, prowadzącego politykę zachodu. To właśnie dla nich Kreml "zamienił chwilowo czapkę jakobińską na cylinder", wprowadzając do swej polityki wewnętrznej pojęcia kulturalnego zachodu!

A więc - wylicza Goebbels - zamiast Kominternu mówi się obecnie "imperium sowieckie", miejsce międzynarodówki zajmuje hymn rosyjski, nawet ateizm się kasuje i wprowadza do Moskwy nowego Metropolitę. Krwią splamiony dyktator Stalin zamienia się w czystego, eleganckiego marszałka Unii Sowieckiej. To wszystko po to, aby kołtuny europejskie nie odczuwały obowiązku przedsięwzięcia czegoś wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa. Są to stare metody Stalina, wypróbowane już w roku 1917 w Rosji carskiej. Na zakończenie tego wielkiego oszustwa czekają - metody katyńskie.

Lecz Niemcy - zdaniem Goebbelsa - nie będą należeli do tych, którzy padną ofiarą tych oszustw. Jedynie oni poznali komunizm na własnej skórze: potrafili wytępić go we własnym kraju, dlatego też potrafią teraz wstrzymać marsz czerwonej armii na zachód.

Jest poprostu nie do wiary - pisze dalej niemiecki minister propagandy - że dziś jeszcze w prasie londyńskiej pojawia się zdanie, iż uda sie wprowadzić bolszewizm na tory kultury zachodniej. Zapewne w Kremlu "śmieja się do łez", czytając takie bzdury.

Może największem nieszczęściem 20 stulecia jest - zdaniem Goebbelsa - fakt, że idea żydowsko-bolszewicka złączyła sie z olbrzymia siła 200-miljonowego ludu rosyjskiego i że znalazła się w posiadaniu najnowszych zdobyczy techniki. "Ten szalejacy walec parowy" wali sie na Europę. Albo zostanie wstrzymany, albo Europa zginie.

To jest problemem obecnej wojny - twierdzi Goebbels - przy którym wszystkie inne kwestje bledna. Wielka Brytanja, zaślepiona nienawiścia, nie chce widzieć, że kolos bolszewicki zagraża całej Europie, nie wyłaczajac jej wysp, a Ameryka łudzi się nadzieja, że znajdzie w Europie nowy teren gospodarczy. To sa naiwne iluzje!

Jak szczęśliwi - zdaniem Goebbelsa - sa Niemcy, że oni jedynie poznali się na podstepach bolszewickich, i z jaką duma podejmuja co dnia na nowo walke o wolność całej kulturalnej Europy! Zwycięstwo musi być po ich stronie, inaczej cała 2000 letnia przeszłość Europy byłaby jedna wielka pomyłką, a to - według Goebbelsa - nie może nastapić.

Wszak dotąd sprostali Niemcy wszelkim - nawet najcięższym - zadaniom. Dlaczegoż nadal nie miałoby być tak samo - pyta Goebbels. Z pożarów i zgliszczy powstanie nowy świat narodów wolnych i szczęśliwych. Nie może być, aby tak ciężkie ofiary poszły na marne, gdyż nad wszystkiem czuwa sprawiedliwość dziejowa."

Miedzy wierszami artykułu dr.Goebbelsa daje się wyczuć strach, a deklamacja na temat już nie zwycięstwa oręża niemieckiego lecz - sprawiedliwości dziejowej, którą rzekomo reprezentuje III Rzesza, wypadaja dziwnie nieprzekonywujaco nawet dla czytelnika niemieckiego. Propaganda hitlerowska jest niewatpliwie w defenzywie.

Prasa niemiecka o zatargu polsko-sowieckim.

"Völkischer Beobachter" /22.II/ zamieszcza pod tytułem "Wojna o władzę wśród polskich ministrów" depeszę z Boerna treści następujacej: "W łonie Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie doszło do poważnych rozbieżności. Jak donosiliśmy w związku z konfliktem emigrantów z Sowietami odbyła się wymiana listów pomiedzy Churchillem a Stalinem. Churchill podał do wiadomości Polaków żądania Kremla. Narady Rządu Emigracyjnego miały tak burzliwy przebieg, że doprowadziły do zgłoszenia dymisji przez 2-ch ministrów polskich. Jednakże zdołano ich skłonić do cofnięcia dymisji aż do chwili powzięcia definitywnej uchwały w sprawie żądań Stalina przez cały Rząd. Obrady tocza się dalej i znajduja się tak zresztą jak i poprzednio pod silnym naciskiem rzadu angielskiego, który chce za każdą cenę ale naturalnie kosztem polskim doprowadzić do "porozumienia".

"Warschauer Zeitung" /23.II/ w komentarzach politycznych pisze.
"Polscy emigranci w Londynie znajduja sie ponownie pod naciskiem Churchilla tak, że po dramatycznych posiedzeniach gabinetu opracowali oni propozycje, które sa jeszcze bardziej ustępliwe niż poprzednie kompromisowe wnioski. W szczególności emigracja polska pod naciskiem Anglji zgadza się na odroczenie dyskusji na temat kwestji granicznych aż do końca wojny, a mianowicie do konferencji pokojowej. Obecnie chodzi jedynie o wyeliminowanie pewnych członków gabinetu /polskiego/ oraz generałów, których głowy żada Moskwa. Ta ustępliwość polskich emigrantów, którzy prowadza swe rokowania tak czy owak w próżni nie jest rzecza zadziwiajaca, gdyż owa klika emigracyjna znajduje się w beznadziejnej zależności od swych angielskich rozkazodawców i dlatego też musiustępować pod każdą presją ze strony Churchilla.

NA ZIEMIACH RZECZPOSPOLITEJ.

Warszawa.

38-a egzekucja. Liczba egzekucyj publicznych w Warszawie doszła już do 38. 11.II. rozwieszono ogłoszenia o rozstrzelaniu 140 osób. W godzinach porannych dnia 15.II. w egzekucji na ul.Senatorskiej zamordowano 40 osób. Ogólna liczba straconych wynosi według obwieszczeń urzędowych - 1.693 osoby. Tajne egzekucje na terenie ghetta wykonywane są nadal.

Dürfeld po raz trzeci uniknął śmierci. Komisaryczny zarządca miejskich przedsiębiorstw wydzielonych, Dürfeld, znowu uniknął śmierci. 12.II. o godz.8,30 rano dokonano na niego zamachu przy zbiegu ul.Brackiej i Nowogrodzkiej. Wybuch granatów zniszczył maskę samochodu i zabił szofera oraz jednego z pasażerów; Dürfeld uległ szokowi nerwowemu. Znany ten polakożerca, odpowiedzialny za rabunkową gospodarkę w przedsiębiorstwach miejskich, przekonał się już chyba, że przed karzącą ręką Polski Podziemnej nie chronią ani mury ani drużyny uzbrojonych strażników, którymi po pierwszym zamachu obwarował się w gmachu przy zbiegu ul.Marszałkowskiej i Swiętokrzyskiej.

Z Pawiaka na Skaryszewską. 15 i 16.II. do obozu przejściowego Urzędu Pracy na Skaryszewskiej przywieziono z Pawiaka pod silną eskortą 2 transporty więźniów, liczące razem ok.500 osób. Po badaniu lekarskim więźniów wysłano w niewiadomym kierunku.

Likwidacja żydowskiego cmentarza. Niemcy chcą usunąć wszelki ślad istnienia żydów w Warszawie. Równolegle z rozbiórką ghetta, prowadzi się prace na cmentarzu żydowskim na Bródnie. Przez teren ten, jak i przez główną aleję cmentarza katolickiego, chcą Niemcy przeprowadzić linję tramwajową do majątku miejskiego "Agril" za Targówkiem.

Polska Srodkowa.

Ludność 3-ch wsi spalono w kościele. 2.II. żandarmerja niemiecka i oddziały SS otoczyły 3 wioski pod lasami Gościardłowskimi w pow.puławskim. Większość mężczyzn zbiegła przed tym do lasu; pozostałych oraz kobiety i dzieci spędzono do drewnianego kościółka pod Gościardłowem, który podpalono. Zginęło w płomieniach kilkaset osób. Opustoszałe wsie spalono. Miała to być kara za udzielanie pomocy oddziałom dywersyjnym.

Tylko jedno połączenie Lwów-Kraków. Z trzech linji kolejowych, łączących Lwów z Krakowem, dostępną dla ruchu jest tylko jedna przez Sambor i Stróże; na linję tą kieruje się obecnie wszystkie pociągi z Krakowa; Dwie linje pozostałe przerwali partyzanci. W nocy z 10 na 11.II. partyzanci zniszczyli stację kolejową Rawa Ruska i odcinek toru z Rawy do Zamościa. W nocy z 13 na 14.II. kawaleryjski oddział partyzancki dokonał w pobliżu stacji Medyka zamachu na pociąg urlopowy do Lwowa, opanowując równocześnie stację kolejową Lacka Wola, położoną między Medyką a Mościskami. Po kilku godzinach pociąg Lwów-Kraków wjechał na terenie stacji na minę. Niemcy wysłali ze Lwowa pułk piechoty na odsiecz.

Polska Srodkowa - zapleczem frontu. W dystrykcie krakowskim polecono policji zatrzymać wszystkie samochody ze znakami rejestracyjnymi R.U. /Reichskommisariat Ukraine/. W wielu wypadkach samochody te konfiskuje się wraz z zawartością. Od 16.I. do 3.II. skonfiskowano w Krakowie 60 takich samochodów. 10.II. - w związku z zamachem na Bauera i Schneidera we Lwowie - żandarmerja niemiecka kontrolowała wszystkie auta przybywające ze wschodu - również wojskowe i policyjne.

Do Krakowa ewakuowano lwowską dyrekcję poczty oraz "Landwirtschaftliche Zentralstelle" ze Lwowa. Do Katowic przeniesiono ze Lwowa wydział zaopatrzenia kijowskiej dyrekcji kolejowej.

W Krośnie i okolicy ma znaleźć pomieszczenie 20 tys. rannych żołnierzy niemieckich. Opróżniono w tym celu wszystkie szkoły oraz część budynków publicznych i domów prywatnych. Na przyjęcie pierwszego transportu rannych, jaki przybył przed tygodniem wszystkie okoliczne klasztory polskie, posiadające cieplarnie musiały dostarczyć kwiatów.

Nie pierwsze jaskółki. W pow.bocheńskim grasuje banda 8 dezerterów niemieckich. Doskonale uzbrojeni napadają i rabują polskie dwory. Z początkiem lutego banda doszczętnie obrabowała właściciela majątku w Gnojniku /pow.Tarnów/, właściciela majątku w Tymowej itd.

Obóz w Treblince. Stosunki w Treblince znacznie się w ostatnim czasie polepszyły. Traktowanie Polaków jest lepsze. Więźniów nie bije się. Racje żywnościowe zwiększone, a prace powierzone do wykonania są łatwiejsze. Żyd, który poprzednio jako Kapo był przełożonym Polaków, obecnie jako niższa rasa nie może tam rozkazywać Polakom. Obowiązki Kapo powierzono Polakom.

Ziemie Wschodnie.

Ukraińcy podjęli pełną eksterminację polskości! Na podstawie wiadomości z terenu województw południowo-wschodnich sytuacja w ostatnich czasach zaostrzyła się wybitnie.

Od połowy grudnia 1943 r. ilość morderstw na Polakach, dokonanych rękami ukraińskimi w Małopolsce Wschodniej wzrosła w olbrzymi sposób. Takiego nasilenia morderstw, jakie jest obecnie, nie było jeszcze w Małopolsce Wschodniej w ciągu całej wojny. Nasilenie zbrodniczej akcji do ostatnich dni nie tylko nie maleje, ale nieustannie wzrasta i dociera do najbliższych okolic Lwowa.

Tak więc: w powiecie brodzkim 26.XII.43 bandy ukraińskie dokonały napadu na wieś Sołdury, mordując 81 Polaków i paląc 30 gospodarstw. Dnia 27.I.44 - na wsie Suchowola i Zalesie, mordując 56 osób i paląc 70 gospodarstw, dnia 22.I.44 - na wsie Ruda Brodzka, mordując 20 osób i paląc 63 gospodarstwa.

W powiecie żółkiewskim 29.I.44 miał miejsce napad bandy ukraińskiej na miasteczko Mosty Wielkie, w czasie którego zamordowano 28 Polaków, głównie z pośród inteligencji oraz ciężko poraniono 20 osób.

Dnia 22.I.44 miał miejsce napad na wieś Buszcze w powiecie brzeżańskim, ofiarą którego padło 21 Polaków i 11 osób ciężko poraniono.

Poza tym duże napady odbyły się na wieś Połowce w powiecie czortkowskim, wieś Markową w pow.Buczackim, wieś Dolejów w pow.stanisławowskim i wieś Kłodno w pow. żółkiewskim.

Wreszcie, dnia 3 lutego odbył się największy i najpotworniejszy z dotychczasowych napadów na wieś Hanaczów w pow.przemyślańskim. Hanaczów się bronił, lecz przewaga napastników pod względem uzbrojenia i liczby była tak duża, że ofiary po stronie polskiej są ogromne. 816 osób zabito względnie ciężko poraniono. Nad ofiarami pastwili się napastnicy z wyrafinowaniem i sadyzmem.

Napadów dokonują bandy, składające się z kilkuset osób, jeżdżące często od wsi do wsi podwodami, uzbrojone w karabiny, często nawet karabiny maszynowe. Z bandami współdziała z reguły ukraińska ludność ok liczna, często nawet dziewczęta i małe wyrostki.

Przeważnie stwierdza się współudział elementu OUN-owskiego, a teraz policji ukraińskiej. Akcję prowadzą prowodyrzy, wyćwiczeni w bandach na Wołyniu, co stwierdzono w okolicy Brodów.

Niezależnie od zorganizowanych napadów na wsie, dochodzą nieustannie informacje o poszczególnych wypadkach mordów niemal ze wszystkich powiatów województwa tarnopolskiego. Tak więc w pow.zbaraskim w ciągu miesiąca zamordowano 21 osób, w pow.złoczowskim - 34, w pow.kamieneckim - 9, w pow.czortkowskim - 28, w pow.buczackim - 41, w pow.tarnopolskim - 3.

We lwowskiej dyrekcji lasów w ciągu 3 nocy od 26 do 28 stycznia br. wymordowano 53 osoby personelu, leśniczych i gajowych z kobietami i dziećmi.

Nawet w woj.stanisławowskim, które po pacyfikacji niemiecko-węgierskiej było znacznie spokojniejsze od innych okręgów, zaczyna się znowu szerzyć niepokój. Meldunki o nowych zbrodniach ukraińskich raz po raz docierają z terenu. Narazie nie sprawdzone co do tożsamości osób, ale pewne co do samego faktu. W Pukowie /pow.Rohatyń/ bestialsko zamordowano 6 rodzin polskich; w Bursztynie 8 osób, a w pow.kałuskim kilku Polaków.

Wszystkie wypadki, jakie cytujemy, zostały ściśle bez żadnej wątpliwości stwierdzone. Równocześnie jednak lista, jaką posiadamy, nie może być niestety uznana za pełna, ponieważ konkretne wiadomości o poszczególnych wypadkach mordów dochodzą często z opóźnieniem.

Ludność polska ucieka do miast i miasteczek. W wielu wypadkach bez opieki tuła się głodna.

OSTATNIE WIADOMOSCI z dn.25.II godz.13-a

Front zachodni.

W dn.24 b.m. silne formacje bombowców amerykańskich w eskorcie myśliwców amerykańskich i sojuszniczych atakowały objekty przemysłowe w Schweinfurcie i Gotha Kassel. Bliższych szczegółów na razie brak. Wiadomo jedynie, że obrona była silna. Samoloty II floty pow.taktycznej atakowały objekty strategiczne w płn.Francji, a Marodes z eskortą atakowały objekty w Holandii.

W dniu 22.II polskie skrzydło myśliwskie eskortowało wypad Latających Fortec nad Europę.

Ataki lotnictwa niemieckiego na Londyn trwają. W ciągu nocy z 23 na 24 b.m. Londyn miał kilkakrotnie alarmy, a zrzucone bomby wyrządziły szkody w mieście. Są również ofiary wśród ludności.

W nocy z dn.24 na 25 b.m. bombowce RAF ponownie były nad Niemcami. Dokładnych szczegółów brak, jednak radjo niemieckie jako główny objekt ataku podawało Schweinfurt. W ciągu nocy radjostacje niemieckie od Kalenbergu do Belgradu zamilkły.

Lotnictwo niemieckie ponownie atakowało nocą Londyn. Według dotychczasowych danych zestrzelono 10 samolotów nplskich.

Lotnictwo amerykańskie w ciągu dnia 24 b.m. poza zakładami Steyera bombardowało rafinerję w Fiume. W operacjach tych myśliwce amerykańskie zestrzeliły 27 samolotów nplskich, o zestrzeleniach dokonanych przez bombowce brak narazie dokładnych danych.

Front rosyjski.

Komunikat dow.niemieckiego z dn.25 b.m. podał wiadomość o ewakuowaniu przez wojska niemieckie Witebska.

Przez zajęcie Rohaczewa Rosjanie zbliżyli się o 50 km na płn.od zbiegu Berezyny i Dniepru. Na odcinku tego frontu zajęto ponadto 100 innych miejscowości. Zajęty węzeł kolejowy Dno, położony o 90 km od Pskowa, jest skrzyżowaniem magistrali Stara Russa - Psków i Leningrad - Odessa. Na tym froncie Rosjanie zajęli poza tem 200 innych miejscowości.

Front południowy.

Ogólna sytuacja bez zmian. Na odcinku Anzio w kilku punktach notowano silne starcia. Jak stwierdzają korespondenci, ostatnie dwa tygodnie walk kosztowały Niemców 20.000 strat w ludziach. Wzięto 2.800 jeńców. Lotnictwo sojusznicze przeprowadziło w ciągu dnia wczorajszego 850 wypadów łącznie z atakami na zakłady Steyera /tracąc w nich 7 samolotów. Lotnictwo polskie przeprowadziło 6 wypadów, w których zestrzelono 6 maszyn.

Daleki Wschód.

Lotnictwo amerykańskie bazowane na lotniskowcach, w sile kilkuset maszyn zaatakowało dn.23.b.m. po raz pierwszy bazy japońskie na wyspach Marjańskich - na Saipan i Tinian. Wyspy Marjańskie leżą już w wewnętrznym pasie obronnym Japonji, o 2.500 km na pdn.od Tokio i 1.200 km na płn.zach.od Truck. W ostatnich dwuch nalotach na Rabaul lotnictwo sojusznicze nie napotkało na żaden opór myśliwców nplskich. Korespondenci podkreślają, że wobec ostatniej akcji patrolowania Pacyfiku, do Rabaul od trzech tygodni nie przedostał się żaden statek cysterna, i baza ta musi być całkowicie pozbawiona zapasów benzyny.

---ooo000ooo---